Nr. 257 (5877) Cz. | WARSZAWA, CZWARTEK 19 LIPCA 1934 r. | Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Armja z robotnikami

Czytelnicy nasi znają już przebieg III Olimpjady Robotniczej w Pradze. Cechą znamienną tego międzynarodowego święta sportu robotniczego było tło polityczne, na którem ono się odbywało. Czechosłowacja jest oazą demokracji na pustyni faszystowskiej. Na Olimpjadę przybyli socjalistyczni sportowcy z Niemiec i schutzbundowcy z Austrji. Święto sportu siłą rzeczy zamieniło się w wielką *demonstrację polityczną*, demonstrację przeciw faszyzmowi.

Demonstracja ta wypadła nad wszelki wyraz *wspaniale*. Nawet gazety burżuazyjne stwierdzają niezwykłe powodzenie Olimpjady, a prasa socjalistyczna jednomyślnie przyznaje, że przebieg uroczystości przeszedł wszelkie oczekiwania organizatorów. Jako moment bardzo charakterystyczny podkreślić warto, że Olimpjada cieszyła się sympatją najszerszych sfer ludności praskiej, że cała stolica żyła w przeciągu kilku dni pod znakiem Olimpjady, na której byli też obecni przedstawiciele rządu, a wśród nich minister wojny. Świadczy to bardzo pochlebnie o demokratyzmie Czechosłowacji, sięgającym głęboko w obyczaje ludności, charaktery ludzkie.

Ale prawdziwą sensacją Olimpjady był udział armji, która popisywała się ćwiczeniami gimnastycznemi i wojennemi. Byli tam oficerowie, podoficerowie i szeregowcy, którzy bynajmniej nie kryli się ze swemi przekonaniami socjalistycznemi, a nawet przynależnością do partji socjalistycznej, byli też inni — niesocjaliści, ale wrogowie faszyzmu, gotowi każdej chwili do obrony republiki i demokracji. Jedni i drudzy demonstrowali przed krajem i zagranicą, że widzą w robotnikach swoich *braci i naturalnych sprzymierzeńców* w walce z faszyzmem, że armja republikańska *nie może służyć celom obcym lub wrogim republice*, że w obliczu wzmożonej ofensywy faszyzmu *przymierze armji z robotnikami* stanowi niezbędny, a jedynie skuteczny, warunek obrony republiki.

Nasi domorośli mędrcy „narodowi" i „państwowi" powiedzą, że to jest *polityka*, od której armja powinna stać jaknajdalej. O, nie! To nie jest polityka ,lecz zrozumienie obywatelskiej powinności żołnierza. Cóż zapewniło Polsce w r. 1920 zwycięstwo nad bolszewikami, jeśli nie owo przymierze robotników i chłopów z armją? Aby jednak przymierze takie powstało w wojnie, należy je przygotować i pielęgnować w czasie pokoju, w przeciwnym bowiem razie może ono w krytycznej chwili niedopisać.

Nasza „sanacja" nienawidzi obecnie Czechosłowację i przy każdej sposobności stara się jej dokuczyć. A przecież mogłaby ona nauczyć się od niej wielu pożytecznych rzeczy, a raczej przypomnieć sobie z własnej młodości, kiedy to np. jedność armji z ludem pracującym była u niej dogmatem. Właśnie dlatego, że jest żywym pomnikiem wielu „grzechów młodości" obozu „sanacyjnego", Czechosłowacja jest tak przez „sanację" znienawidzona.

(jmb.).

W państwie Dollfussa

BOMBA.

Urzędowy komunikat donosi z Innsbrucka, że do mieszkania b. komendanta patrolu granicznego Antoniego **Strehla** rzucono bombę z przyrządem zegarowym. Bombę udało się jednak na czas unieszkodliwić. Władze graniczne zatrzymały jednego ze sprawców zamachu, w chwili gdy usiłował przekroczyć granicę.

DYNAMIT.

W miejscowości Rust aresztowano 10 narodowych „socjalistów" i skonfiskowano wielką ilość broszur propagandowych, ukrytych w aptece. W Unterkirchen narodowi „socjaliści" wysadzili w powietrze mieszkanie miejscowego proboszcza.

MORD KAPTUROWY.

Policji wiedeńskiej udało się częściowo wyjaśnić zagadkę morderstwa kapturowego, dokonanego w Wiedniu na kupcu **Zimmerze**. Obecnie jest już wiadome nazwisko jednego z morderców Zimmera. Jest nim 21-letni narodowy „socjalista" absolwent szkoły realnej, syn lakiernika wiedeńskiego Edward **Floch**, który po dokonaniu morderstwa nie wrócił do domu.

Strajk powszechny w San Francisco

Komitet strajkowy zgodził się na arbitraż

Wczoraj depesze doniosły, że sytuacja strajkowa o tyle się zmieniła, że komitet strajkowy uchwalił przyjąć rozstrzygnięcia sądu rozjemczego. Uchwała zapadła 207 głosami przeciw 108.

Uchwała ta nie oznacza jednakże natychmiastowego zakończenia strajku, lecz jedynie stanowi zalecenie, aby strajkujący poddali się arbitrażowi. Kierownik Nira generał **Johnson** wygłosił odczyt na uniwersytecie kalifornijskim, w którym wystąpił ostro przeciw strajkowi generalnemu. Strajk ten, zaznaczył gen. **Johnson** jest wojną domową i krwawem powstaniem.

O przebiegu strajku w ostatnich dwóch dniach depesze donoszą:

Komitet strajkowy jest zdecydowanym zwolennikiem załatwienia konfliktu w drodze arbitrażu. Władze wydały bardzo surowe zarządzenia, by zapobiec możliwym zajściom. Aresztowano 340 agitatorów. Skonfiskowano liczne odezwy i broszury o charakterze rewolucyjnym. Policja zburzyła wewnętrzne urządzenia rzekomej siedziby centralnej komunistów. W lokalu wybito wszystkie szyby i połamano meble, obecni w lokalu po krótkim oporze zbiegli. Jest 3 rannych.

W nastrojach mieszkańców San Francisco nastąpiło pewne odprężenie, jak również nastroje strajkowe straciły nieco na ostrości, mio że sytuacja ogólna jest w dalszym ciągu poważna. Odprężenie to przypisać należy głównie temu, iż największa obawa — obawa głodu— została usunięta dzięki decyzji komitetu strajkowego, pozwalającej na uruchomienie wszystkich restauracyj, jak również uruchomienie częściowej komunikacji tramwajowej. Komitet porządkowy w odezwie do ludności oświadczył, że miasto nie może być ogłodzone i zezwolił na swobodną cyrkulację samochodów ciężarowych z żywnością po ulicach miasta, pociągi odchodzą z San Francisco, jak dotąd, zupełnie regularnie.

Z Huntsville (Ontario) donoszą o zaostrzeniu się strajku w przemyśle włókienniczym. Strajkujący robotnicy zajęli fabrykę, w której trwała praca, i zmusili zarząd do zamknięcia jej. Liczba strajkujących robotników tekstylnych wynosi 13.000.

W całym stanie Alabama strajkuje 25 tys. robotników, w tem 15 tys. robotników z przemysłu tkackiego.

***

Gen. Johnson konferował całą noc z przedstawicielami strajkujących robotników i pracodawców, usiłując zażegnać konflikt.

Sytuacja w dziedzinie aprowizacji uległa poprawie.

***

Milicja stanu Minnesota otrzymała rozkaz okazania pomocy policji w zajściach ze strajkującymi szoferami samochodów ciężarowych.

Na terenie całego stanu Alabama zamknięto 20 fabryk tkackich. Liczba strajkujących robotników tkackich wynosi w danej chwili 13.500.

***

Przypominamy, że strajk powszechny jest strajkiem solidarności z robotnikami portowymi, którzy rozpoczęli strajk jeszcze w maju.

Strajk robotników portowych wybuchł o żądania ekonomiczno-organizacyjne, zagwarantowane przez kodeks ROOSEVELTA, a sabotowane przez przedsiębiorców. Chodzi tu przedewszystkiem o uznanie przez przedsiębiorców związku zawodowego robotników portowych i przyznanie mu wyłącznego prawa kontroli przy przyjmowaniu nowych robotników do pracy.

W obliczu tych faktów dziwnie wygląda wrogie stanowisko gen. JOHNSONA, który jest przedewszystkiem powołany do tego, by zmusić pracodawców do posłuchu dla kodeksu pracy.

Argentyna pośredniczy

Z Buenos Aires donoszą, że rząd argentyński wszczął akcję w sprawie likwidacji konfliktu pomiędzy Boliwją a Paragwajem o terytorjum Gran Chaco. Argentyna zaproponowała, aby 3 wielkie republiki amerykańskie: St. Zjednoczone Ameryki Półn., Brazylja i Argentyna zwołały do Buenos Aires konferencję pokojową. Odpowiedź rządu boliwijskiego nastąpi w ciągu tygodnia. Stanowisko Paragwaju wobec tej propozycji nie jest znane.

Górnicy angielscy

walczą o 6-godz. czas pracy

Prezydjum angielskiego związku górników postanowiło na posiedzeniu w Edynburgu domagać się wprowadzenia siedmiogodzinnego dnia pracy, który następnie byłby skrócony do *6 godzin*. Redukcja czasu pracy miałaby się odbyć bez zmniejszenia zarobków. Sekretarz związku oświadczył, że w razie odrzucenia tego postulatu należy liczyć się z *wybuchem strajku*, który obejmie wszystkie kopalnie angielskie, dpowiedzialność za strajk, mogący przynieść nieobliczalne szkody, spadnie na właścicieli kopalń oraz na rząd.

Gospodarcze przygotowania wojenne Niemiec

Komisarz Rzeszy w urzędzie kontroli dla importu kauczuku wydał rozporządzenie, mocą którego wszystkie fabryki samochodów i fabryki opon samochodowych zobowiązane są w czasie od 18 lipca do 30 lipca b. r. zgłosić do urzędu kontroli wszystkie swe zapasy opon samochodowych. W myśl tego rozporządzenia nie wolno fabrykom opon samochodowych sprzedawać w czasie od 18 lipca do 1 sierpnia żadnych opon samochodowych, które podlegają zgłoszeniu. Przypomnieć należy, że przed kilku dniami wydane zostało podobne rozporządzenie w sprawie opon rowerowych.

Jak na wojnie

Angielska opinja publiczna śledzi z coraz większem zaniepokojeniem wzrost liczby wypadków ulicznych. W tygodniu, kończącym się w dn. 7 bm., zanotowano 180 śmiertelnych wypadków w porównaniu z 41 w tygodniu poprzednim. Liczba rannych wzrosła z 817 na 5778. Na posiedzeniu komisji bezpieczeństwa (Safety First) burmistrz Westminsteru oświadczył, że w ciągu ostatnich 12 miesęcy **250 tys. osób** poniosło śmierć lub odniosło obrażenia w wypadkach ulicznych lub drogowych w Anglji. Należy nadmienić, że według urzędowych statystyk liczba samochodów wzrosła w ciągu ostatniego roku o 104 tys.

Japonja nie cierpi pacyfistów

Z Tokjo donoszą, że rząd japoński postanowił nie udzielać pacyfistom zagranicznym pozwolenia na wjazd na terytorjum Japonji.

(Dla Japonji, która dokonała zbójeckiego napadu na Mandżurję i przygotowuje się do wojny z Rosją pacyfiści są oczywiście solą w oku. **Red.**).

Śmierć za listy miłosne

W miejscowości Bolton w stanie Missisipi został zlinczowany pewien murzyn, który przesłał kilka listów miłosnych do białej kobiety.

„Robot" zamordował swego twórcę

Inżynier **Rower** z Chicago, twórca wielu „ludzi-robotów", został znaleziony martwy w swem mieszkaniu. Inżynier sprzedawał „roboty" różnym sklepom jako reklamę. Zarudniał on 20 mechaników oraz znaczną ilość personelu pomocniczego. Przed paru tygodniami inżynier Rower zwolnił wszystkich pracowników z wyjątkiem 3-ch mechaników i 1-go asystenta. Dochodzenie policyjne ustaliło, że w dniu swej śmierci konstruktor „robotów" zwolnił z pracy swego asystenta. Zachodzi przypuszczenie, że asysent, pałając zemstą za utratę pracy nastawił jednego z „robotów", który zamordował inżyniera. (ATE).

Skazanie podpalacza

W miejscowości Waren w Meklemburgji aresztowano przed kilku dniami pasterza **Joersa**, podejrzanego o wzniecenie w tamtejszych lasach olbrzymiego pożaru, pastwą którego padło kilkanaście tysięcy mórg drzewostanu. **Joerse** przyznał się do winy, stwierdzono jednak, że nie podpalił lasu rozmyślnie, lecz przez nieostrożność. Sąd skazał go na 1 rok więzienia.

Guatemala przyjęłaby Żydów

ale nie pozwala im handlować

Wydawca dziennika „The Day" dr. Abraham Toralnik oświadczył po powrocie z Ameryki Środkowej, że rząd republiki Guatemala wyraził gotowość osiedlenia kilku tysięcy Żydów z Niemiec. Koloniści otrzymają ziemię, lecz muszą przywieźć z sobą po 1000 dolarów na rodzinę, celem zagospodarowania się. Nie wolno im będzie uprawiać handlu, w szczególności handlu domokrążnego.

Burze niszczycielskie w Krakowskiem

Podczas burzy, jaka przeszła nad powiatem bocheńskim, grad wielkości orzecha laskowego zniszczył plony rolne na przestrzeni około 200 morgów, należących do wsi Cichawce i Trzciana. W niektórych gminach powiatu Wadowickiego, jak Wieprz, Woźniki, Brzeźnica oraz okolicy Wadowic i Andrychowa, burza gradowa zniszczyła plony rolne do 90 proc. zbiorów.

Żywność i bielizna dla „izolowanych"

Jak informuje ag. „Press" przy Lidze obrony praw człowieka i obywatela, organizowany jest komitet niesienia pomocy „izolowanym" w Berezie Kartuskiej. Komitet zająć się ma dostarczaniem odosobnionym w obozie żywności i bielizny.

Kozieł ogrodnikiem

Pisaliśmy kilkakrotnie o zatargu Strzechy Bezrobotnych Pracowników Umysłowych z pos. **Wiślickim**, który szykanował Strzechę i mścił się na niej za to, że nie wybrano go ponownie prezesem.

Obecnie ag. PID donosi, że władze administracyjne wyznaczyły pos. **Wiślickiego** na kuratora Strzechy.

Pomóżcie strajkującym już od prawie dwóch miesięcy piekarzom pruszkowskim

Katastrofalna powódź w Małopolsce

Straszna powódź, która nawiedziła Małopolskę Zachodnią, budzi smutek i współczucie w całym kraju.

Katastrofy powodzi o takich rozmiarach nie było w Polsce od kilkudziesięciu bodaj lat. Tragizm położenia powiększa się jeszcze przez to, że wieś przeżywa niezmiernie głęboki kryzys gospodarczy.

Wielu zalicza powódź do klęsk elementarnych, do „sił wyższych", wobec których człowiek jest bezsilny. Ale tak nie jest. Powódź da się jeśli nie opanować, to conajmniej złagodzić w swych skutkach. I opinja polska od szeregu lat domaga się od rządu podjęcia odpowiednich robót (regulacja rzek, przeprowadzenie kanałów i t. d.) celem zabezpieczenja Małopolski od powodzi.

Niema bowiem roku, by w tej części kraju — już to na zachodzie, już to na wschodzie — nie było powodzi.

Ale głos opinji pozostał głosem na puszczy. „Przez dziesiątki lat przed wojną — pisze „Naprzód" krakowski — mówiono o konieczności regulacji rzek i potoków, a skończyło się albo na dorywczych robotach albo na wyrzucaniu pieniędzy na specjalne roboty, z których tylko pewne uprzywilejowane jednostki: obszary dworskie korzystały. Co jednak w ciągu ostatnich 15 lat w niepodległej Polsce zrobiono na tym odcinku? Zrobiono tyle, że aż uznano za niepotrzebne istnienie osobnego ministerjum robót publicznych".

Na wszystko były pieniądze, tylko nie na walkę z powodzią, która rokrocznie wyrządza wielkie — a niekiedy, jak obecnie, wprost nieobliczalne — szkody. Gdyby straty, które kraj poniósł już wskutek powodzi, obrócono na przeciwdziałanie powodziom, na walkę z niemi — ileżby zaoszczędzono krajowi i społeczeństwu pieniędzy, zniszczenia, cierpień i dramatów ludzkich! Polityka oszczędności pokazuje się tutaj polityką najrozrzutniejszą w świecie, nie mówiąc już o deficycie dóbr duchowych, który wogóle obliczyć się nie da.

Teraz, w obliczu klęski powodzi, „sanacja" zakrzątała się dokoła akcji ratowniczej. Akcja jest konieczna, choć „sanacja" wykazuje w niej dużo bezhołowia i niesmacznej reklamy partyjnej. Ale czy to rozwiązuje sprawę powodzi? Czy to ratuje ludność przed nową powodzią w roku przyszłym?

***

Aby nas nie posądzano o „partyjnictwo", podajemy głos „sanacyjnego" „Czasu" o powodzi:

„Niebezpieczeństwo powodzi trwać będzie w całej rozciągłości, dopóki nie zostaną przeprowadzone roboty ochronne w całem dorzeczu górnej Wisły. Zalesienie gór, które obecnie nie pochłaniają wilgoci ani deszczowych opadów, regulacja rzek górskich i stworzenie wielkich zbiorników, któreby mogły nadmiar wód zatrzymać, oto środki, które klęskę powodzi mogą — nie uchylić, — potęga żywiołu nie da się opanować, — ale przynajmniej bardzo znacznie umniejszyć. Czynniki kompetentne powinny pamiętać, że zapobieganie powodzi jest ważniejsze nawet, niżeli ratunek jej ofiar".

WIELKA FALA ZDĄŻA KU WARSZAWIE.

Wczoraj w południe czoło wielkiej fali na Wiśle dotarło do Puław. Poziom wody na Wiśle pod Puławami przekroczył o godz. 13-ej 3 metry. Pod Zawichostem stan wody wynosił 3,50 metrów.

Władze wodne oczekują, iż czoło wielkiej fali nadciągnie do Warszawy w nocy z czwartku na piątek przy stanie około 3 metrów. Przewidują, iż w sobotę 21 b. m. poziom wody na Wiśle pod Warszawą przekroczy 4 metry, a wskutek dalszych deszczów jakie spadły w górach, podniesie się w niedzielę do 5 metrów. Jeżeli ustaną deszcze w górach. Wisła pod Warszawą zacznie w niedzielę wieczorem opadać.

Meldunki, jakie otrzymano w Warszawie przed południem donoszą, iż opady w Małopolsce zachodniej i na Podkarpaciu były w nocy na 18 b. m. bardzo obfite. W Zakopanem opady za minioną dobę wyniosły 94 mm., w Tarnowie — 62 mm., w Krakowie — 48 mm., w Cieszynie — 42 mm.

CAŁY OKRĘG ZAKOPIAŃSKI ODCIĘTY OD ŚWIATA.

Dalsze deszcze poczyniły na terenie Zakopanego jeszcze większe spustoszenia, które widoczne są szczególnie wzdłuż uregulowanego potoku Bystrej, płynącego z Kuźnic. Największa fala wód górskich spłynęła wczoraj około godz. 3-ej nad ranem. Fala ta zniszczyła od Kuźnic do ujścia Potoku na Kamieńcu regularne koryto w kilkunastu miejscach, czyniąc olbrzymich rozmiarów wyrwy. Wyrwy te przedstawiają się najgroźniej koło mostów. Na Bystrem i wzdłuż ul. Sienkiewicza przy samem ujściu Bystrej do Cichej Wody fala przerwała tamę nabrzeżną i woda rozlała się szeroko, zalewając całkowicie dolną część Kamieńca i odcinając od miasta elektrownię, która jednak dzięki wysiłkom kierownictwa znów jest czynna.

Na Bystrem, gdzie woda zagraża silnie transformatorowi światła elektrycznego, ustawiona jest silna straż ochronna, ponieważ w razie uszkodzenia transformatora **duża część miasta zostałaby pozbawiona światła.**

Sytuacja przedstawia się bardzo groźnie i zmusza do ewakuacji licznych mieszkańców z domów. W samem Zakopanem woda zabrała i zniszczyła doszczętnie most prowadzący do szpitala na Ciągłówkę, dwie kładki na Tatarach, dwie na ul. Szkolnej, most na Szymanów z Ciągłówki, most na Gutach i na Ustupie. Na Olczy **woda zniosła 4 mosty i zalała około 3.000 m. kw. łąk, zabierając jeden budynek gospodarski i stajnię.** Na Tatarach woda zniosła również dom i grozi zniesieniem innych. **W Poroninie woda pozrywała wszystkie mosty drewniane, zaś oba mosty kolejowe są coraz bardziej zagrożone.** Woda zniosła tam jeden dom, grożąc poważnie innym. To samo niebezpieczeństwo grozi kilku domom nad Białym Dunajcem. W Białym Dunajcu wyłowiono zwłoki górala Jakóba Strączka, który, wracając z jarmarku, usiłował na koniu przepłynąć przez wezbrany potok. Ofiarą powodzi padł również niejaki Kołodziej, który przy wyławianiu z wody drzewa, porwany został silnym prądem i utonął. Sytuacja jest nadal groźna, gdyż ulewny deszcz pada bezustannie.

Komunikacja kolejowa i pocztowa z resztą kraju jest przerwana.

SYTUACJA W KRAKOWIE.

Spodziewany wczoraj w Krakowie w godzinach porannych moment kulminacyjny przyboru, dotychczas nie nastąpił. Woda podnosi się jednak w dalszym ciągu gwałtownie w stosunku 18 cm. na godzinę. O godz. 9.30 rano poziom jej wynosił 260 cm. ponad stan normalny. **Na niektórych niżej położonych ulicah, zwłaszcza na przedmieściu Dębniki woda wystąpiła już w piwnicach. W godzinach rannych panowała w Krakowie względna pogoda, dopiero około godz. 10-ej zaczął padać deszcz, pogarszając sytuację.**

Niektóre części miasta są zalane. Na zagrożone odcinki wysłane zostały oddziały wojska i straży pożarnej. Największe niebezpieczeństwo zagrażać będzie Krakowowi dziś w godzinach rannych, gdy do Wisły spłyną największe masy wód górskich. Przedsięwzięte zostały wszelkie środki ochronne, aby zapobiec klęsce powodzi w powiecie.

W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIEM

Sytuacja powodziowa w województwie krakowskiem nadal przedstawia się poważnie.

Na Wiśle woda na całej przestrzeni przybiera. W Czernichowie stan wody na Wiśle wynosił o godz. 20 4.50 ponad stan normalny. W powiecie bocheńskim sytuacja groźna. Tor kolejowy między Kłajem a Bochnią zamknięty z powodu podmycia toru obok mostu na Rabie. Pociągi z Krakowa kursują tylko do Kłaja. Komunikacja między Krakowem a Lwowem uległa przerwie. W gminie Mikluszowice został przerwany wał ochronny. Na terenie powiatu **zalanych jest 26 miejscowości.**

W Bochni brak światła wskutek zalania przez wodę hali maszyn. Woda w dalszym ciągu przybiera, wzbiera również gwałtownie potok Głogowcówka w Dobczycach. W okolicach Gdowa i Dobczyc akcja saperów jest w pełnym toku. Między Żabnem a Konarami w powiecie dąbrowskim przerwany został wał ochronny na Dunajcu na znacznej przestrzeni, wskutek czego zalanych zostało 5 wsi. Trzy osoby utonęły. Opada natomiast woda w powiatach nowotarskim i nowosądeckim. W powiecie nowosądeckim kontakt z terenami dotkniętemi powodzią jeszcze dotychczas jest niemożliwy. W dalszym ciągu pada deszcz. W Nowym Sączu zdołano uruchomić częściowo elektrownię. Pomoc żywnościowa i lekarska działa sprawnie.

RUCH POCIĄGÓW W OKRĘGACH DOTKNIĘTYCH POWODZIĄ.

Stan wody na Wiśle pod Krakowem wynosił o godz. 11-ej — 2,54 mtr. ponad stan normalny. Spodziewany przypływ fali dopływów górskich podniesie stan wody w najbliższych godzinach o dalsze pół metra. W powiecie krakowskim Wisła zalała częściowo miejscowości: Samborek, Kąty, Koło Tynieckie oraz część miasta Watora pow. wadowickiego. Wzdłuż całego koryta Wisły w pow. krakowskim i wadowickim czuwają oddziały ratunkowe.

Pociągi z Krakowa w stronę Lwowa dochodzą tylko do Bochni. W stronę Wadowic — do Kalwarji; w stronę Zakopanego — do Skawiec. Do Chabówki dochodzą drogą okrężną przez Dziedzice i Bielsk Śląski. Do Lwowa — przez Kielce i Lublin. Wadowice pozbawione są komunikacji kolejowej ze wszystkich stron.

PRÓBY NAWIĄZANIA KOMUNIKACJI ZAPOMOCĄ SAMOLOTÓW.

Celem nawiązania łączności z Krynicą, Muszyną, Szczawnicą, z któremi wszelkie połączenia telefoniczne i telegraficzne są zerwane, wystartował wczoraj o godzinie 13-ej z lotniska na Rakowicach samolot 2 p. lotniczego.

Wskutek mgły samolot musiał zawrócić z nad Bochni. W razie poprawy warunków atmosferycznych wystartuje dziś jeszcze ponownie.

W NOWYM TARGU SYTUACJA POLEPSZYŁA SIĘ.

W powiecie nowotarskim sytuację zdołano opanować na wszystkich odcinkach. Deszcz pada w dalszym ciągu. Położenia jednak nie jest tak groźne, jak w dniu wczorajszym. W górach opady zmalały, a niebo zaczyna się „przecierać". Jest nadzieja, że w najbliższym czasie nastąpi poprawa pogody. Woda na Białym Dunajcu opadła o 1 mtr., a na Czarnym Dunajcu o 50 cm. Dzięki sprawnej pracy wszystkich komitetów powodziowych dotychczas ofiar w ludziach nie notowano. W Sromowcach Niżnych **wyratowana 500 skautów, siedzących na drzewach.**

W WADOWICACH.

Niżej położone części Wadowic zostały zalane wodą. Obecnie woda zaczyna powoli opadać. Z Makowa sygnalizują opadnięcie Skawy o 50 cm. Z innych miejscowości nadchodzą również wiadomości obniżenia się poziomu wody. Na linji kolejowej Wadowice — Spytkowice tor kolejowy w 2 miejscach jest przerwany. Komunikacja kolejowa utrzymana jest tylko na linji Wadowice — Bielsko. Na Wiśle woda w dalszym ciągu przybiera.

SKAWA ZNOWU PRZYBIERA.

W godzinach wieczorowych Skawa pod Zatorem przerwała wał ochronny, zalewając przedmieście Blich. Stan wody na Wiśle w Podolszu wzrósł do 6,40 mtr. ponad stan normalny. Wskutek deszczu Skawa zaczęła nanowo przybierać, osiągając pod Wadowicami poziom 2,35 mtr. ponad stan normalny. Woda zalała z powrotem niżej położone części Wadowic. Ludność zagrożonych miejsc została ewakuowana. Wieczorem zalała woda w Wadowicach elektrownię, wskutek czego zgasło światło, jednak po wypompowaniu wody maszyny uruchomiono. O rozmiarach opadów świadczy fakt, że w Wadowicach *spływająca woda deszczowa porwała żelazne rury, przygotowane do budowy wodociągów.* Przypuszczalne straty w plonach na terenie pow. wadowickiego wynoszą około 2 miljonów zł. nie licząc strat w inwentarzu i szkód w komunikacji.

W WOJEW. LWOWSKIEM NIEBEZPIECZEŃSTWO MINĘŁO.

Niebezpieczeństwo powodzi w wojew lwowskiem minęło. Najbardziej zagrożony odcinek zachodni, obejmujący powiat rzeszowski jest już poza granicą niebezpieczeństwa. Woda spadła z 7.30 m. ponad stan normalny do 3.30, a więc o 4 mtr. Kompanja saperów z pontonami, która spieszyła z pomocą ludności w pow. rzeszowskim, została wysłana obecnie do Przeworska, gdzie stan wody się podniósł.

POWÓDŹ W WOJEW. KIELECKIEM.

W województwie kieleckiem wskutek kilkudniowych deszczów wezbrały rzeki i zalały pobliskie zagrody i znaczne obszary gruntów. Szczególnie groźna sytuacja wytworzyła się w Opatowie, gdzie wezbrana rzeka Opatówka wylała, zalewając liczne domy. Również rzeka Pokrzywianka wylała, zalewając szereg domów i znaczne połacie pól w Ostrowcu od strony Opatowa. Rzeka Kamienna także wylała, przyczem poziom jej wód stale rośnie. Woda na Wiśle w powiecie stopnickim przybrała zalewając przybrzeżne pola, przyczem poziom wody podnosi się o 15 cm. na godzinę. **Sytuacja staje się coraz groźniejsza.** Obecnie są już poważnie zagrożone miejscowości: Łąska, Podraje, Zawodzie i Podzamcze. Również poziom wód Wisły pod Sandomierzem podniósł się blisko o 2 metry ponad normalny stan i rzeka lada chwila grozi wylewem.

PRÓBY PRZYWRÓCENIA KOMUNIKACJI KOLEJOWEJ.

Celem najszybszego przywrócenia ruchu komunikacyjnego wszelkie pogotowia kolejowe dla napraw toru, mostów i dróg w Dyr. Warszwskiej, Wileńskiej, Poznańskiej i innych są w drodze na teren powodzi i w ciągu bieżącej doby rozpoczną akcję.

ZARZĄDZENIA PRZECIW EPIDEMICZNE NA TERENACH OBJĘTYCH POWODZIĄ.

Wydział walki z chorobami zakaźnemi w Departamencie Służby Zdrowia, Min. Opieki Społecznej wydał szereg zarządzeń dla zapobieżenia epidemjom na terenach objętych powodzią w województwach krakowskiem i lwowskiem.

***

Powódź w Małopolsce poza stratami wyrządzonemi przez wylewy przyniesie niepowetowane szkody dla uzdrowisk i ruchu turystycznego, gdyż na drugą połowę lipca przypada zazwyczaj pełnia sezonu.

Dnia 16 lipca 1934 r. odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 33-cie z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji I-ej.

Po zł. 1000.— otrzymają właściciele następujących książeczek.

264	14.128	32.414
509	17.160	36.454
4.972	21.849	36.823
5.754	21.859	37.736
6.989	29.105	38.666
8.930	30.675	40.381
9.289	30.970	41.296
13.169	31.757	42.989
13.443	32.246	

Książeczka Serji I-ej wylosowana dnia 15 stycznia 1934 r. a niezrealizowana Nr. 4.658.

Wiadomości z całego świata

— Z Sofji donoszą, że w kasynie oficerskiem w mieście Burgas liczni goście po spożyciu obiadu zachorowali z objawami zatrucia. 6 osób zostało przewiezionych w stanie ciężkim do szpitala. Jak wykazało dochodzenie, zatrucie zostało spowodowane lodami. Ogólna liczba zasłabnięć wynosi 75.

— Z Aten donoszą, że starożytny klasztor Megaspelion koło Kalavrita w Peloponezie padł pastwą płomieni. Pożar trwał dwa dni.

— W Genewie rozpoczęła się 41 sesja komitetu ekonomicznego Ligi Narodów.

— Sprawa tajemniczych zwłok kobiet, znalezionych w pokojach umeblowanych w Brighton (Anglja), zaczyna się wyjaśniać. Aresztowano niejakiego Tony *Manciniego* pod zarzutem zamordowania tancerki Violette *Kay*, której zwłoki rozpoznano w tajemniczych szczątkach. Aresztowanego, którego prawdziwe nazwisko brzmi Jack *Notyre*, przewieziono do Brighton.

— Onegdaj podpisany został w Foreign Office nowy układ handlowy pomiędzy W. Brytanją a Łotwą. Nowy układ handlowy zapewnia Łotwie rynek zbytu w Anglji na masło i inne produkty mleczne. Łotwa udziela W. Brytanji przywileju co do zbytu angielskich maszyn, oraz w ograniczonym stopniu zapewnia Anglji zbyt węgla brytyjskiego na Łotwie.

— Z Moskwy donoszą o wznowieniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy ZSSR. a Meksykiem. Oba rządy wymieniły ze sobą noty w tej sprawie.

— Podczas ćwiczeń nocnych samochodów pancernych w pobliżu Dijon (Francja) jeden z wozów najechał na drzewo. Jadący za nim szofer drugiego wozu stracił panowanie nad kierownicą i również wpadł na drzewo. Oba samochody pancerne przewróciły się. Jeden kapral poniósł śmierć na miejscu, 6-iu żołnierzy odniosło ciężkie obrażenia. Oba auta zostały doszczętnie zniszczone.

— Z Rio de Janeiro donoszą, że tymczasowy prezydent republiki Vargas został obrany przez zgromadzenie ustawodawcze prezydentem Brazylji. Vargas otrzymał 175 głosów, podczas gdy na jego kontrkandydata padło 59 głosów.

— W ogrodzie zoologicznym Denver (Colorado) 2 brunatne niedźwiedzie zabiły swego dozorcę. 70-letni dozorca wszedł jak zwykle do klatki, aby zmienić wodę, nagle niedźwiedzica rzuciła się na niego i potężnem uderzeniem łapy w twarz powaliła go o ziemię. Dozorca usiłował wstać, lecz rozwścieczone zwierzęta rzuciły się nań i rozszarpały go w kawałki. Niedźwiedzie zostały zabite. Strasznej scenie przypatrywało się wiele osób.

— Z Rio de Janeiro donoszą, że wczoraj weszła w życie nowa konstytucja brazylijska. Zawiera ona ograniczenia immigracyjne, które są w praktyce skierowane przeciw Japonji. Praca może trwać najwyżej 6 dni w tygodniu, przy obowiązkowym 8-godzinnym dniu pracy. Obywatele cudzoziemscy są ograniczeni w prawach zarobkowania. Prerogatywy prezydenta republiki zostały ograniczone. Nowa konstytucja przewiduje utworzenie senatu. Każdy stan będzie wybierał dwóch senatorów.

— W miejscowości Maisons Laffitte pod Paryżem wydarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą wiele ofiar w ludziach. Jeden z żołnierzy oddziału dragonów znalazł na polu ćwiczeń pocisk. Przy oględzinach pocisk ten wypadł mu z rąk. Nastąpił wybuch, skutkiem którego 5 żołnierzy zginęło na miejscu, a 26 odniosło ciężkie rany.

— Z Kowna donoszą: sąd wojenny rozpatrywał sprawę b. szefa sztabu generalnego gen. Kubeliunasa oraz pułkowników sztabu generalnego **Backusa** i **Norakusa**, oskarżonych o udział w puczu waldemorowskim.

Sąd wojenny skazał wszystkich trzech oskarżonych na karę śmierci. Prezydent republiki zamienił gen. **Kubeliunasowi** karę śmierci na dożywotnie więzienie, a pułk. **Backusowi** na 15 lat i pułk. **Norakusowi** na 12 lat więzienia.

— Firma kinematograficzne Mero-Goldwyn-Mayer przed 4 miesiącami skazana została na zapłacenie w. ks. Irenie Aleksandrównie, żonie zabójcy **Rasputina** księcia Jusupowa 25.000 funtów odszkodowania za zniesławienie, jakiego sąd dopatrzył się w filmie p. t.: „Rasputin", w którym kochanka **Rasputina**, księżniczka Natasza, upodobniona była do wielkiej księżny Ireny. Metro-Goldwyn-Mayer założyła przeciwko wyrokowi apelację, która była w Londynie przez trybunał apelacyjny obecnie rozpatrywana. Sąd nie uznał argumentów firmy kinematograficznej i w całej rozciągłości zatwierdził wyrok poprzedniej instancji.

— Aresztowano w Paryżu bandę fałszerzy francuskich papierów wartościowych. Dochodzenie ustaliło, że fałszerze mieli wspólników w kilku miastach włoskich, gdzie również dokonano aresztowań.

— Sejsmografy obserwatorjum Felsberg w Niemczech zanotowały o godz. 3 min. 55 trzęsienie ziemi, które centrum nie zostało ustalone. Wstrząsy były dość silne i trwały parę sekund.

— Stała komisja Ligi Narodów dla współpracy intelektualnej wybrała przewodniczącym na rok bieżący Anglika prof. Murray. W obradach komisji biorą udział m. in. francuski minister stanu **Herriot**, który jest przewodniczącym rady Instytutu współpracy intelektualnej oraz b. prezes Trybunału Sprawiedliwości w Hadze Loder.

Czy art. 24 konstytucji obowiązuje?

Art. ten głosi, iż posłowie ... „mają prawo bezpłatnego korzystania z państwowych środków komunikacji dla podróży po całym obszarze R. P.". Zasada i przepis piękny i celowy, niestety, w praktyce różnie... interpretowany.

Przed miesiącem upaństwowiono, w wielu punktach kraju, linje autobusowe. Przejęły Pol. Koleje Państw., a więc przedsiębiorstwo państwowe. Mimo to posłowie muszą wykupywać bilety pasażerskie na tych linjach. Konduktorzy tłómaczą się, iż nie mają w tej sprawie instrukcyj.

Może się zainteresuje tą sprawą p. **Świtalski**, choćby po ukończeniu podróży awjonetką?

Józef Hłasko

We wtorek odbył się w Grodzisku pod Warszawą pogrzeb **Józefa Hłaski**, zasłużonego działacza i dziennikarza narodowo - demokratycznego. Zmarły należał do starej gwardji tego stronnictwa i był rówieśnikiem Popławskiego, Balickiego, Brzezińskiego.

Na pogrzebie przemawiał m. in. red. **Grostern** w imieniu syndykatu dziennikarzy warszawskich.

Z powodu śmierci Ojca tow. Stanisława MURASA, składają wyrazy serdecznego współczucia Koledzy i Koleżanki.

Orzeczenie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej
w przemyśle budowlanym
Rozbijacka robota komunistów

We wtorek Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza, powołana przez Rząd do rozstrzygnięcia konfliktu w przemyśle budowlanym w Warszawie (jak wiadomo, bez ławników robotniczych) wydała orzeczenie, ustalające stawki płac robotników za godzinę, a mianowicie: dla murarza pierwszej kategorji, wykonywującego samodzielnie prace murowe lub tynkowe, nie mniej, niż zł. 1.30 za godzinę, pozostali murarze nie mniej, niż 1.15 zł., gracownik nie mniej, niż 0.80 zł. Koźlarz, noszący nie mniej 30 cegieł, 0.90 zł. Cieśle pierwszej kategorji nie mniej 1.20 zł., pozostali nie mniej, niż 0.90. Zbrojarz, wykonywający samodzielnie gięcie żelaza i układanie armatury 1.20 zł. Zbrojarz drugiej kategorji 0.80 zł. Betoniarze 0.80 zł. Pomoc na budowie wszelkiego rodzaju 0.65 zł.

Dalej orzeczenie stwierdza, iż o ile na robocie budowlanej jest stosowany system akordowy, stawki jednostkowe za pracę w akordzie winne być obliczane w taki sposób, aby zarobek ogólny robotnika akordowego był conajmniej o 25 proc. wyższy od płacy dniówkowej robotnika odpowiedniej kategorji.

Warunki umowy indywidualnej o pracę, mniej korzystne dla robotnika, niż przewiduje orzeczenie, są nieważne i ulegają zastąpieniu z mocy prawa przez odpowiednie postanowienia orzeczenia niniejszego. Natomiast warunki korzystniejsze pozostają w mocy.

Orzeczenie obowiązuje na obszarze okręgu administracyjnego m. st. Warszawy oraz w miejscowościach Okęcie Lotnisko, Bernerowo — Babice i Fort Bema. Orzeczenie obowiązuje od jego wydania, t. j. od 17 lipca do 31 marca 1935 r.

Wkońcu orzeczenie głosi, że robotnicy, którzy zgłoszą się do pracy w terminie trzydniowym od dnia ogłoszenia orzeczenia, nie mogą być wydaleni z pracy za strajk, jako taki.

***

Wczoraj w podwórzu przy ul. Wareckiej 7, odbyło się zgromadzenie strajkujących robotników budowlanych, na którem miała być omówiona sprawa przyjęcia, lub odrzucenia orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej.

Komuniści, nie mając na względzie interesów robotników, sprowokowali zebranie, ażeby nie powzięło żadnej uchwały w tej sprawie.

Ta sama „lewica", która zgóry zgodziła się na Komisję Rozjemczą, teraz robi wszystko, ażeby rozbić jedność robotniczą i nie dopuścić do organizacyjnego załatwienia konfliktu. Ta „lewica" ma swoje włsne partyjne cele, nie mające nic wspólnego z akcją robotników budowlanych. Zdaje ona sobie sprawę, że olbrzymia większość robotników — chociaż uważa orzeczenie Nadzwyczajnej Komisji za niewystarczające, ale w każdym razie za zwycięstwo swoje, gdyż stawki prac zostały znacznie podniesione — jest w tej chwili za zlikwidowaniem akcji, — dlatego też „lewica" robi teraz ferment dla swoich demagogicznych celów.

Na uwagę zasługuje również fakt, że przedstawiciele tej samej „lewicy" w Komisji Strajkowej poprzednio byli zdania, że należy wystąpić do robotników o zlikwidowanie akcji. Gdzie tu konsekwencja?

Ponieważ wczorajsze zebranie nie dało żadnych konkretnych wyników, w najbliższym czasie powzięte zostaną uchwały co do dalszej akcji.

Le Creusot
Miasto francuskiego handlarza armat
List z Francji

Dwie godziny drogi koleją dzieli Dijon od Le Creusot, małej mieściny przemysłowej, o której jednakowoż głośno na całym świecie, gdyż mieszczą się w jej murach największe we Francji fabryki broni i sprzętu wojennego; jest to francuskie Essen — siedziba francuskiego Kruppa: Schneidera.

Wyruszywszy z dworca w Dijon, pociąg w ciągu dwu godzin przelatuje wśród winnic Burgundji; dopiero przy końcu podróży, o dwie stacje od Le Creusot, krajobraz się zmienia: z okien wagonu widać tu i owdzie jednolite grupy domków kolonij robotniczych, kominy fabryk oraz niezwykle ożywiony ruch na drogach, co prawie zawsze jest przymiotem większych ośrodków przemysłowych.

Stacja kolejowa w Le Creusot wygląda wcale niepokaźnie, a przytem jakiegoś smutnego i ponurego wrażenia nadają jej okopcone przez dym nietyle kominów lokomotyw ile pobliskich fabryk mury przyległych budynków.

Celem moim jest zapoznać się z polską kolonją robotniczą, która jest dosyć liczna i od dawna tutaj osiadła.

Wyszedłszy przez budynek stacyjny, skręcam na lewo i wchodzę na most przerzucony ponad torem kolejowym. Po prawej stronie mostu widać cały las różnych konstrukcyj i kominów, jak się później dowiedziałem, jest to największy ośrodek fabryczny w Le Creusot: stalownia, odlewnie, filja warsztatów kowalskich, wysokie piece, kotłownia, centrala elektryczna, kopalnia i t. d. rozpościerają się obok siebie na ogromnej przestrzeni. Skierowawszy wzrok na lewo, widzę, poza zabudowaniami stacji kolejowej, walcownię i warsztaty kowalskie.

Zaraz za mostem droga skręca w prawo; do kolonji polskiej jest stąd jeszcze około dwuch kilometrów; po drugiej stronie ulicy uderza wzrok wspaniały pomnik poległych w Wojnie światowej; fundatorem tego monumentu był rekin kapitalistyczny żyjący z mordowania się wzajemnego narodów, przy pomocy wyrafinowanych narzędzi mordu, które on wytwarza i sprzedaje do „użytku".

Domy kolonji robotniczej rozmieszczone są przy jednej długiej ulicy; szare te i niezbyt obszerne budowle męczą wzrok swoją jednostajnością; na zakurzonej ulicy uwijają się dzieci, szwargocąc naprzemian po polsku i po francusku.

Pierwszy mój kontakt z naszymi robotnikami zawieram na sali, gdzie odbywa się uroczystość rocznicy miejscowego kółka amatorskiego. Na sali mało mężczyzn, zato uwija się po niej mnóstwo dzieci w mundurkach sokolskich i harcerskich; zauważam też kilka maciejówek strzeleckich. Siadam przy stole z pierwszym obywatelem i, popijając piwo, gwarzymy o różnych sprawach.

W toku rozmowy zdałem sobie sprawę z położenia tych zdanych na łaskę losu tułaczy i przekonałem się, że nie zawsze mogą oni myśleć lub działać na terenie swoich organizacyj robotniczych według własnego upodobania, ale muszą liczyć się na każdym kroku z tem, iż czujne oko Schneiderowskie bacznie śledzi ich, czy nie czynią czegoś „niedozwolonego".

Dyrekcja fabryk kładzie nacisk na księży, nauczycieli i prezesów organizacyj, by zwalczali odruchy, dążące do klasowego organizowania się robotników i zapobiegali wszelkim wolnościowym dążnościm klasy robotniczej.

Wielu skarży się na niskie zarobki, które dla dorosłego robotnika, obarczonego liczną rodziną, są nie do wytrzymania: minimalny zarobek wynosi 22 franki na dniówkę, co na tutejsze stosunki jest mniej, niż mało, i mało robotników we Francji pracuje na takich warunkach.

Zakłady Schneiderowskie słynne też są z tego, że zmusza się robotników do należenia do takich organizacyj politycznych, jakie idą na rękę dyrekcji. Znanym jest fakt, że w ostatnich wyborach do parlamentu kandydat socjalistyczny, Paul Faure, sekretarz generalny Francuskiej Partji Socjalistycznej, upadł w głosowaniu, gdyż Dyrekcja zagroziła robotnikom znacznemi redukcjami na wypadek jego wybrania. Z tej też przyczyny Konfederacja Pracy (C. G. T.) mało w Le Creusot ma członków, a ci robotnicy, którzy do tej organizacji należą, są na czarnej liście i przy lada sposobności narażeni są na szykany; tak, za udział w strajku manifestacyjnym 12 lutego br. zwolniono z pracy tych wszystkich robotników francuskich, którzy brali udział w strajku. Takie surowe środki zapobiegawcze stosuje się do robotników francuskich, oczywiście, iż robotnik polski nawet pomyśleć nie może o należeniu do C.G.T., jeżeli nie chce być pozbawiony pracy— stowarzyszenia religijne, albo w najlepszym razie sportowe lub kulturalne muszą mu wystarczyć do „obrony" wszelkich jego potrzeb do zawodowych włącznie.

Co do traktowania robotników polskich przy pracy, to jest ono takie same, jak w stosunku do Francuzów, a to z tych powodów, że robotnik polski jest doskonałym pracownikiem, często nawet niezastąpionym, a przytem nie ma on prawa głosowania, co jest zawsze główną przyczyną zwycięstw popleczników schneiderowskich. Gdyby wszyscy robotnicy pracujący u Schneidera mieli prawo głosu, to niewątpliwie zupełnie inaczej przedstawiałaby się sprawa każdego głosowania. Ma jednak Dyrekcja specjalnie zaufanych robotników francuskich, którzy nie są do zastąpienia przez najlepszych cudzoziemców, a to tych, co pracują przy warsztatach takich, gdzie często trzeba trzymać język za zębami: warsztaty te tak jednak są ukryte i taka wokoło nich roztoczona tajemnica, że można rozpytywać całemi tygodniami o nie bez wielkiego skutku, dowiedziawszy się najwyżej, że są jakieś oddziały specjalne, ale gdzie i naco, o tem nic niewiadomo...

Kryzys, jeżeli chodzi o popyt na zamówienia, w Le Creusot wcale nie istnieje, chociaż co do zarobków, to poobcinano niemiłosiernie.

Robotnik polski w tych warunkach traci prawie zupełnie poczucie klasowości; wreszcie zasklepia się coraz bardziej w swojem życiu osobistym — z wielką szkodą dla jego własnej kultury i dla przyszłości całej klasy robotniczej.

S. J. M.

Polska a Czechosłowacja wobec Rosji

Czechosłowacja przed kilku tygodniami podjęła stosunki dyplomatyczne z Rosją sowiecką. Pierwszym krokiem Rządu czechosłowackiego było nawiązanie stosunku handlowego z Rosji i w tym celu Rząd ten opracował projekt traktatu handlowego. Rząd sowiecki poczynił swoje uwagi do tego projektu i wyznaczył przedstawicieli do rokowań z Czechosłowacją.

Między Polską a Rosją istnieją normalne stosunki dyplomatyczne od roku 1921, ale dotąd niema traktatu handlowego między obu sąsiadami. Dla Czechosłowacji wystarczyło kilku tygodni na to, na co nie zdobyła się Polska w ciągu 13 lat!

Kto rozwiąże tę zagadkę?!

W „Trzeciej Rzeszy"
Henryk Mann
Trzeba umieć dawać sobie radę

Oficjalne przyjęcie w pałacu Reichstagu. Gospodarzem jest pan Goering. Drogie, nowiuteńkie urządzenie. Natłok masowy. Potężny człowiek pozwala swym gościom podziwiać się w fantazyjnym mundurze. Wypełnia sobą samym pierwszy plan i nadstawia swe olbrzymie cielsko aparatom fotograficznym.

Goering do dziennikarzy: Przez całą noc siedziałem przy biórku i podpisywałem nakazy stracenia. Proszę się osobiście przekonać, że jestem świeży i rześki!

Goebbels, minister propagandy, śledzi go zdala wzrokiem pełnym nienawiści: Morfina go podtrzymuje. Jest jak opętany, tak się narzuca, a w rzeczywistości to przecież tylko ja sam zrobiłem ich tem, czem są, jego i innych!

Sinsheimer z „Berliner Tageblattu": Zawsze to mówię. Pan jest siłą popędową nowego ustroju. Nie mielibyśmy go, gdyby nie pańskie dzieła zebrane.

Goebbels: O tem mowa! Kiedy grano moją sztukę, trzeba ją było uczcić.

Sinsheimer: Tak przecież zrobiłem. Dla krytyka, który wie co się dzieje, jest pan współczesnym dramaturgiem niemieckim. Odkąd pan się pojawił, literatura nasza wzbija się na wyżyny. Kto tego nie widzi, idzie odrazu do obozu koncentracyjnego.

Goebbels: Pan jednak miał czas, aby to zauważyć. Ja to wiem: odrodzenie narodowe było już w pełnym toku, a pan wciąż jeszcze stawiał na bolszewików kulturalnych. Pan ciężko pojmuje.

Sisheimer: Zato potem wychwalałem pana w całej pełni. Sławiłem pana, odkąd pan doszedł do władzy. Zrobiłem się malutki, gdyż pan był tak potężnym mówcą i trzymał pan masy mocno w ręku. Pańskiemu czarowi nie można się oprzeć. Pojąłem to w zupełności dopiero, gdy przebąkiwano, że pan ma wywłaszczyć moją gazetę.

Goebbels: Ma pan szczęście! Z dnia na dzień ujednolicił się pan. Gdy pomyślę, jak często musiał pan dobrowolnie się upokarzać! Stale redukował pan potroszę swój egoizm i samouwielbienie, i wreszcie djabli wzięli dawnego człowieka, który kiedyś podobno był godny szacunku! Jeszcze teraz mam z tego ogromną uciechę. Dlatego jestem tak łaskawy i mówię z panem.

Sinsheimer: A przecież ja byłem najczynniejszy. Dokazałem tej sztuki, że utrzymałem się w żydowskiej gazecie, gdy stała się norodowo-„socjalistyczną". Pan samby nie uwierzył.

Goebbels: Przypadek także panu dopomógł, naprzykład telefoniczna rozmowa z pewnym pańskim starym przyjacielem. Kiedy jeszcze rządzili marksiści, był on jednym z intelektualnych przywódców, a pan żył z nim w przyjaźni. Naturalnie uciekł. Moje rosłe jasnowłose, bohaterskie chłopaki zapóźno przyszły po niego, nigdy sobie tego nie wybaczę.

Sinsheimer: Gdyby pan powiedział słowo, wydałbym go w pańskie ręce.

Goebbels: Wierzę panu. Podsłuchiwałem pana przy telefonie. Wyobraża pan sobie chyba, że pańskie rozmowy były podsłuchiwane. Wydałem rozkaz, by mnie włączono, gdy dzwoni pański przyjaciel. Jak pan z nim skończył, gdyż stanowił teraz dla pana obciążenie: poszło raz dwa trzy, ten bezwstyd nie pozostawiał nic do życzenia. Coś takiego łechce mnie przyjemnie, nawet pomimo upływu czasu. Dlatego pozostawiłem pana na stanowisku. Lubię zdrajców. Ma się ich mocniej w garści, jak uczciwych ludzi.

Belling, członek Pruskiej Akademji Sztuk, do Pfitznera, prezydenta Akademji: Pan żąda, abym złożył swój urząd. Wówczas nie mógłbym kierować mistrzowską pracownią, nie miałbym pensji, byłbym na bruku!

Pfitzner: Tylko spokojnie, kochany przyjacielu! Podają tutaj bardzo odświeżające napoje.

Szturmowiec podaje napoje.

Pfitzner: Niech pan sobie uświadomi swe położenie, kochany panie Belling! Bezkarnie nie żeni się z Żydówką. Ja tego nie zrobiłem, ta zasługa dołącza się do innych mych zasług.

Belling: O ile to nie jest jedyna pańska zasługa. Zresztą nie jest pan wcale pierwszorzędny, ani jako kompozytor ani jako dyrygent. Przyłączam się całkowicie do opinji, jaką pan ma sam o sobie.

Pfitzner: Myli się pan. Jestem niemieckim mistrzem. Ale trzeba mieć szczęście, a dyrektor opery miejskiej był marksistą. Zostałem jego następcą, to było moje prawo, a tak samo mogłem rzucić się na każdą inną orkiestrę, której kierownictwa pozbawiono żydowskiego kapelmistrza. Popatrz pan: w życiu chodzi o czystość.

Belling: Przez moje małżeństwo jestem zażydzony; to fakt. Gdybym tylko mógł docisnąć się do gospodarza! Nie widzę go nigdzie. Natłok jest zbyt wielki. Wszyscy oblegają go z prośbami!

Pfitzner: Oto wraca, przebrał się tylko. Co się zaś tyczy pańskiej sprawy, to niema co z nim próbować. Niech pan się nie łudzi!

Goering kroczy przez salony, aby goście mogli go podziwiać. Następnie wypełnia sobą samym pierwszy plan i nadstawia swe olbrzymie cielsko, ubrane w drugi fantazyjny mundur, aparatom fotograficznym.

Goering do gorliwych dziennikarzy: Proszę zauważyć, jaki jestem pracowity i jakie mam świetne zdrowie! Dzisiaj przez cały dzień omawiałem z mymi kolegami z rządu Rzeszy wszystkie szczegóły sterylizacji osób mniej wartościowych. Wszystkich oporządzimy, Żydów i marksistów. To był mój pomysł. Rząd narodowy potrwa wiecznie, trzeba tylko wysterylizować wszystkich jego wrogów.

Mówi dalej grzmiącym głosem.

Belling: Ja także mam pomysł, jak utrzymać swe stanowisko.

(Dokończenie nastąpi).

Ilu zamordowano w krwawą sobotę?

Hitler w swem przemówieniu w Reichstagu oświadczył, że ofiarami krwawej rzezi dn. 30 czerwca padło 77 osób.

Przed nim oświadczył publicznie **Goebbels,** że zamordowano „z 50" osób.

Źródła prywatne obliczają ilość zamordowanych na **241** osoby.

„Neuer Vorwäts" podaje na podstawie wiarygodnego źródła, że jedynie w Berlinie — Lichterfelde rozstrzelano **81 osobę!**

„Strach i histerja zbiorowa"

Profesor uniwersytetu londyńskiego Artur **Compton - Ricket** opisał w „Times" swoje wrażenia z podróży w Niemczech i stwierdza:

„Dwa najsilniejsze z wrażeń, jakie przywożę z sobą z Niemiec, mogę ująć w dwóch słowach: **strach i ziorowa histerja".**

Nowy numer

„TYGODNIA ROBOTNIKA"

przynosi:

Nasz kurs na lewo,
Droga bomby z ul. Pierackiego.
O. N. R. bawi się w konspirację.
Walka sezonowców łódzkich.
Strajk generalny w San - Francisco.
Hitler broni się!
Strzał, który wstrząsnął światem.
Czerwoni i brunatni.
Z za murów obozu koncentracyjnego.

Cena 10 gr. Do nabycia u sprzedawców ulicznych.

Marja Curie Skłodowska

Dzieciństwo pozostaje nieznane nikomu,
i nic nie wiedzą starsi, ani rówieśnicy —
pod nazewnątrz jest jeszcze jakieś pokryjomu,
jak strzeżony zazdrośnie klucz od tajemnicy — —

Są podobne, lub różne, jak te inne dzieci—
i nic jest najważniejsze, czy są zawsze grzeczne —
nikt nie wie, że im gwiazda bohaterstwa świeci,
że widzą niewidziane ,nieznane i wieczne — —

Młodość może jest górna, a może przeciętna,
taka sobie zwyczajna i nic nieznacząca,—
potem — genjusz na czoła kładzie im swe piętna
i serca im zapala: wielkie, złote słońca— —

Spalają się na popiół swoim własnym żarem,
rzucają w tysiąclecia swej chwały imiona, —
są, jak płynące w przyszłość płonące sztandary,
jak wskazówek wieczności wzniesione ramiona — —

Nim w pomniki zastygną w sławy Panteonie,
jedna ich tylko wiedzie, o swe Dzieło troska, —
jak o rzeczy bez wagi, mówią o swym zgonie,
kryją Wielkość w prostocie, jak Marja Skłodowska — —

CZESŁAW CIEPLIŃSKI.

Czerwone Harcestwo organizacją nielegalną w Henrykowie

Czerwoni harcerze Henrykowa (pow. wraszawski) urządzili wycieczkę. Chłopcy przechodzili koło posterunku Pol. Państw. w Henrykowie śpiewając „Czerwony Sztandar". Pan posterunkowy, Gontarz, słysząc śpiew „Czerwonego Sztandaru", rozpoczął „urzędowanie". Wyskoczył na drogę i zaczął rozpędzać ów „pochód", gdyż twierdził, iż organizacja czerwonego harcerstwa jest nielegalna. Pan posterunkowy odniósł całkowite zwycięstwo i pochód rozpędził, zatrzymując na posterunku dwóch młodych harcerzy tow. Kowalskiego i Ramusa. Tow. Ramus nie zdjął podobno beretu na posterunku, wobec czego został przez p. Gontarza spoliczkowany, a śpiewnik harcerski wyrwano mu z ręki i zniszczono. Pan posterunkowy tómaczył, iż „Czerwony Sztandar" jest pieśnią nielegalną, harcerstwo czerwone również, a także i ów niebezpieczny śpiewnik.

Spoliczkowany zażąda oczywiście satysfakcji i odszkodowania za zniszczony śpiewnik na drodze sądowej.

Ale cóż na to Komenda Główna P.P.

Porozumienie czterech karbidowni

100-procentowa podwyżka cen karbidu!

„I. K. C." donosi z Katowic:

„Cztery polskie karbidownie, a mianowicie: Chorzów, Łaziska, Ząbkowice i Bydgoszcz porozumiały się co do przyszłych cen karbidu. Dzięki temu porozumieniu począwszy od dnia wczorajszego ceny karbidu wzrosły o 100 proc. (!)

Mianowicie za 100 kg. karbidu podwyższono cenę z 28 na 55 złotych.

Nie ulega wątpliwości, że kopalnie, które są głównym konsumentem karbidu, przeciw tej podwyżce ceny energicznie zaprotestują.

Ukonstytuowanie się Zarządu Oddziału Pracowników Miejskich

Nowy zarząd warszawskiego oddziału pracowników miejskich zw. prac. Kom. i Inst. użyt. publicznej ukonstytuował się następująco:

Przewodniczący tow. **Wachowicz**, wice - przewodniczący tow. **Królikowski, Wiliński i Mroziński**; sekretarz tow. **Tobolski**; zastępca tow. **Rysiński**; skarbnik tow. **Gębal**; bibljotekarz tow. **Sulejewski**; gospodarz tow. **Kłosowicz.**

Okradzenie profesora Politechniki

Nocy ubiegłej około godz. 4-ej, dozorca nocny na ul. Wilanowskiej zauważył zwisającą linkę z balkonu I piętra w domu Nr. 6.

Dozorca zawiadomił Helenę Żórawską, która na jeden dzień zastępuje dozorcę domu, a Żórawska niezwłocznie dała znać do policji XIII komis. — Okazuje się, iż złodzieje zakradli się w nocy, po murze i rynnie na balkon. Tam wycięli szybę w lufciku okna i weszli do mieszkania należącego do inż. prof. Politechniki, Zygmunta Wojnicz - Sianożęckiego. Policja po wejściu do mieszkania, stwierdziła ślady gospodarki złodziejskiej. Szafa była otwarta i pusta. Złodzieje byli prawdopodobnie spłoszeni, gdyż nie zdążyli zabrać części przygotowanych łupów.

Po sporządzeniu protokółu mieszkanie opieczętowano do czasu powrotu właściciela z letniska.

Pokwitowania

NA FUNDUSZ PRASOWY „ROBOTNIKA".

F. G. zł. 2.32.

DLA STRAJKUJĄCYCH ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH W WARSZAWIE.

Związek Prac. Inst. Użyt. Publ., Oddział III Elektrownia a c. zł. 150.—.

Kronika organizacyjna

KOŁO GAZOWNIKÓW P. P. S. odbędzie posiedzenie w piątek 20 b. m. przy ul. Długiej 21 (Zw. Zaw. Transportowców).

Warszawska Org. Młodz. TUR.

KOŁO IM. K. PRAUSSA. W czwartek dnia 19 lipca o godz. 7 wieczorem w lokalu przy ul. Czerwonego Krzyża 20 odbędzie się zebranie członków i sympatyków z referatem tow. Z. Mitznera, na temat „Cele i zadania organizacji".

Nowa taksa aptekarska

Dnia 18 b. m. została ogłoszona i w 14 dni od tej daty wchodzi w życie nowa taksa aptekarska. Cena lekarstwa, sporządzonego podług recepty, oblicza się przez dodanie cen za materjał, za naczynia i za sporządzenie lekarstwa. Taksa ustala ceny na poszczególne środki lecznicze, na naczynia i na wszelkiego rodzaju prace, związane ze sporządzeniem lekarstwa.

Za każdą jednorazową ekspedycję nocną od godziny 22—8 bez względu na to, z jakiej liczby przedmiotów składa się ekspedycja, apteki pobierać będą dodatkową opłatę w wysokości 1 złotego.

Za specyfik farmaceutyczny nie może być pobrana cena wyższa od oznaczonej na etykiecie.

Przepisy o środkach kosmetycznych

W 6 miesięcy od dnia 18 bm. wchodzi w życie rozporządzenie ministra opieki społecznej o dozorze nad wyrobem i obiegiem środków kosmetycznych. Wszystkie środki kosmetyczne, przeznaczone do oczyszczania, barwienia i pielęgnowania skóry, włosów, paznogci, jamy ustnej i zębów, mogą być wprowadzane w obieg tylko po uprzedniem zarejestrowaniu przez Min. opieki społecznej.

STAN POGODY w|g PIM

Śląsk, Podhale, Tatry, Małopolska Wschodnia i Pokucie: przeważnie pochmurno z obfitemi deszczami i skłonnością do burz. Temperatura bez większych zmian. Słabe wiatry północne i północno-zachodnie. Pozostałe dzielnice: pogoda słoneczna i bardzo ciepła z lekką skłonnością do burz w dzielnicach wschodnich. Słabe wiatry najpierw z kierunków północnych, potem — miejscowe.

Masowe samobójstwa

70-letnia Honorata Korbecka otruła się esencją octową na ul. Sierakowskiej, wprost remizy tramwajowej.

28-letni Piotr Korzejewski, robotnik, (Handlowa 1), w zamiarze samobójczym, zadał sobie nożem ranę ciętą klatki piersiowej.

30-letnia Helena Rozenbergowa otruła się jodyną w bramie domu Wolska 14.

36-letnia Romana Jakubowska, pracownica igły, napiła się jodyny w mieszkaniu własnem, (Żórawia 13). Desperatom pomocy udzieliło Pogotowie. Korbecką w stanie ciężkim prezwiozło do szpitala Wolskiego.

Tragiczne samobójstwo starca na cmentarzu

Wczoraj rano służba cmentarza św. Wincentego na Bródnie, zauważyła w kwaterze 44 K. wiszącego na drzewie, między grobami jakiegoś starca. Wiszącego zdjęto i wezwano Pogotowie. Lekarz stwierdził śmierć, która nastąpiła przed kilku godzinami. Ze znalezionych przy denacie dokumentów, okazało się, iż jest to 66-letni August Jan Preiss, (Wronia 19). Starzec przez kilkanaście lat mieszkał w tym domu. Na jesieni r. ub., po zredukowaniu go z Państwowej Fabryki Karabinów, gdzie pracował jako rymarz, sprzedał mieszkanie, część sprzętów zaś (łóżko, stolik, kosz i t. p.) ulokował na strychu w tymże domu. Straciwszy z biegiem czasu otrzymane z fabryki pieniądze, Preis, znalazłszy się w krytycznem położeniu, utrzymywał się z jałmużny. Pewnego dnia starzec został zatrzymany przez policjanta i skierowany do miejskiego domu etapowego i zakładu rozdzielczgo dla domów pracy i przytułków (Przebieg 3). Wyrokiem sądu, Preiss został przydzielony do jednego z domów pracy na prowincji, gdzie przebył kilka miesięcy.

W tych dniach starzec przyjechał do Warszawy i znowu udał się do domu Wronia 19, gdzie spędził kilka nocy na klatce schodowej. Rozmawiaąc z dozorcą domu, P. upoważnił go do sprzedaży pozostawionych na strychu resztek ruchomości. Było to w ub. piątek. Od tej pory Preiss już nie wrócił.

Żona zmarłego tragiczną śmiercią starca przebywa w szpitalu Jana Bożego.

Samobójstwo Greka

Dochodzenie, przerpowadzone przez policję 16-go komis., w sprawie samobójstwa na kolonji Grottgera, w Mokotowie, ustaliło, iż denatem jest 23-letni Teodor Kazantyjdes, Grek, przybyły do Warszawy przed czterema miesiącami. K. zamieszkiwał, jako sublokator, przy ul. Marjańskiej 6 u kupca Panteleimona Papoulidisa, właściciela cukierni Greckiej „Olimpos". Kazantyjdes pracował w tejże cukierni. W ub. wtorek o godz. 15-ej wyszedł i więcej nie wrócił.

Tajemniczy samobójca

Trzy powody odebrania sobie życia

Nocy ubiegłej około godz. 5-ej dozorca nocny na ul. Grotgera w Mokotowie, znalazł na polu, pod parkanem parku Promenada, zwłoki jakiegoś mężczyzny, lat około 25-ciu. — Lekarz Pogotowia, stwierdził śmierć wskutek rany postrzałowej prawej skroni. Śmierć nastąpiła przed kilku godzinami, gdyż zwłoki były już stężone. Rewolweru przy denacie nie znaleziono. Samobójca był bez marynarki, kamaszy i skarpetek. Wszystko to leżało obok niego. Nadto leżały: ołówek, kołnierzyk, krawat i list w języku rosyjskim pisany ołówkiem. Z treści listu wynika, że denat stracił matkę i majątek oraz, że jest nieszczęśliwy wskutek zawiedzionej miłości.

Zwłoki tajemniczego denata przewieziono do prosektorjum.

Śmiertelne zatrucie gazem

23-letnia Zofja Zdanowska, studentka Uniwersytetu, (Leszno 113), zatruła się gazem świetlnym. Zatrutą w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala św. Ducha, gdzie zmarła.

Wanda Wasilewska

WIERSZ

III.

Zgięty grzbiet, ślepnące oczy, obolałe ręce, zapadła pierś, dręczący kaszel, to był jego szewski los. Nadaremny był bunt. Chciały uciec zmęczone oczy w inny świat, chciały się wyłamać udręczone palce z pod przemożnej władzy młotka i okpyta, chciały chrypiące płuca odetchnąć innem powietrzem. Choć to był ułudny, szeleszczący, papierowy świat, ale przecież był inny. Pachniał zielonemi liśćmi, modrzył się daleką mgiełką gór, szumiał lasem. Nie było w nim smrodu skóry, stuku młotka, lepkiej czarności smoły. I zdawało się, że się już uda. Że będzie jedno, szewskie życie na codzień i drugie, uroczyste i odmienne, od święta. Ale wtedy przychodziły surowe, oschłe słowa spychając napowrót w odór warsztatu, prześmiechliwie drwiące upominały z naganą: pilnuj szewcze kopyta. I szamotał się Seweryn Malczyk w zamkniętym kręgu swojej doli, w zaczarowanym pierścieniu, z którego nie było wyjścia. Myślał już czasem, że może tak właśnie musi być, że kurat on został stworzony do tego, a wszystko inne było mu zakazane, niedozwolone, odległe i niedostępne. Wszystko, co nie było mu zakazane, niedozwolone, odległe i niedostępne. Wszystko, co nie było dratwą, młotkiem, skórą i smołą. Między tamtem a tem była zakreślona granica, wąska, przepastna szczelina, której nie da się przejść na żaden sposób. Chore miał serce z udręki, z tego, co nie dało się nikomu powiedzieć, z nienawiści do swojej niewoli, z bezsilnego buntu, z owych natrętnych wierszy o innym, pachnącym, barwnym, słonecznym świecie.

I jakoś wtedy sprowadził się do izby obok ślusarz. Ślusarz jak ślusarz. Majstrował coś swojemi narzędziami, gwizdał przez zęby. Ale w niedziele, święta, a nawet w powszedni dzień, wieczorami, nie uświadczył go w domu. Nie byłoby w tem nic dziwnego — więcej takich było. Ale ślusarz nie wracał pijany. Znaczy się — nie z szynku. Zachodził w głowę Seweryn Malczyk, — gdzie też tamten przepada. A że jakoś zgadali się raz, drugi, tamten zajrzał do szewskiej izby — nie wytrzymał i zapytał.

Słuchał Seweryn Malczyk i kiwał głową. Pewnie, obiło się nieraz o uszy, tu i tam, ale jakoś nie miał na to głowy. Jakoś to przyszło teraz całkiem inaczej. Zastanowił się głęboko na swoim szewskim stołku. Ale nie daje się tak odrazu. —Tylko weszły w nałóg pogawędki ze ślusarzem. Wchylony przez okienko do szewskiej izby, wsparty łokciami na nad próchniałej ramie, ślusarz gębował i gębował. Seweryn Malczyk słuchał. Zrazu trudno, potem i łatwiej przyszło mówienie i jemu. Wreszcie i to najważniejsze. Po długich rozterkach i namysłach pokazał ślusarzowi swoje świstki. Zapisane niezdarnemi kulasami kartki papieru i wycinki odpowiedzi. Świstając machinalnie przez zęby, ślusarz czytał. Nie śmiał się, wcale nie. Rozprostowując dłonią zmięty papier, jął tłomaczyć. — Dowiedział się Seweryn Malczyk, że nie tak łatwo pisać wiersze. Że trzeba wiedzieć co i jak, że trzeba czytać, że trzeba znać więcej, niż warsztat szewski.— Dowiedział się, że jak było, to było ale mieli swoją rację i owi panowie z redakcji.

Zadumał się teraz Seweryn Malczyk nad swoją krzywdą. Zapiekło go w sercu, że oto naprawdę powinien pilnować kopyta. Że szkoda było pieniędzy na papier i wszystko. Podniósł na spokojną twarz sąsiada zaognione oczy. Gniewnie uderzył czarną pięścią w stołek.

Ale ślusarz tłomaczył. Tak, z gęby do gęby, łatwo to było pojąć. Zadziwił się szewc, że to takie jasne i proste, a on własnym rozumem nigdy do tego nie doszedł. Leżało przecie jak na dłoni, poharatanej młotkiem, pokłutej szydłem, posmarowanej smołą dłoni. Mówiło wyraźnie, jaskrawą wymową. I dopiero akurat ten ślusarz musiał mu to opowiedzieć...

Jakoś się przestronniej zrobiło w szewskiej głowie. Jakby okulary nowe włożył na miejsce tamtych, pękniętych przez środek i związanych przy odlatującej oprawie nitką. Już się nie trzeba było wysmykiwać z ciasnoty szewskiego warsztatu białym paskiem papieru, koślawą zwrotką wiersza o niewidzianych górach. Rozwarł się poza warsztatem cały szeroki świat, nowy, olbrzymi, niesłychany. Było tam dość powietrza dla oddechu chorych płuc, było tam dość barw dla zmęczonych oczu, było tam dość, innej, nie szewskiej pracy dla szewskich rąk. W chorowitem zjedzonem nędzą ciele Seweryna Malczyka zatlił się ogieniek, żywy, grzejący rosnący w złoty płomień.

Trudno mu było ruszyć z warsztatu, gdzie śniedział przez tyle lat. Ale dał się wreszcie namówić. Poszedł. Rację mieli, pewnie, że tak było. Któż miał o tem wiedzieć lepiej od niego, wyrosłego na podwórze, gryzionego wiecznie biedą szewca.

— Słusznie mówią, Józefie...

— No?

— Aleby to jeszcze inaczej trza. Wygarnąć ludziom co i jak, sprosta. Żeby aż zawierciło w bebechach.

— No, niema co, tylko wy się kiedy do tego weźcie!

— Jakto? — przeraził się Malczyk. Ale nieszczerze. Bo go aż chętka naszła z przemożną siłą. Stał i słuchał, a wargi mu się same ruszały. Kładąc się spać obmyślał sobie, jakby to było. Coraz bardziej oswajał się z tą myślą. Czemuż by nie? Językiem przecie ruszać wydoli. No i swoje ludzie, nie obcy. No pewnie — stukał młotek. A jakże — dopowiadały kołki. Nic wielkiego — skrzypiała dratwa.

I odważył się pewnego dnia Seweryn Malczyk. Choć na sali było pełno jak nabił. Zrazu się pod nimi nogi trzęsły: pierwsze słowo utknęło w gardle, ale potem szło. I za chwileczkę poczuł, jak mu idzie po ciele dreszcz, jak się wszystko składa, rozwija, kończy jak trzeba. Teraz i z mgły jaką mu się zakryła sala, zaczęły się wynurzać twarze,— twarze słuchających ludzi. Sprosta sobie mówił Seweryn Malczyk. Nie o górach, które widział na obrazku. O swojej szewskiej robocie i szewskim losie, o butach i ślepnących oczach, o swojej babie, co się jej zmarło na suchoty i o małej Mańci, co, szewska córka, aż do zimy boso lata po podwórzu.

I widział, że go słuchają. Cichutko było na sali i patrzyli wszyscy w niego, Seweryna Malczyka, szewca. Nawet stołek żaden nie zaskrzypiał. Tak wylał przed ludźmi swoją biedę i utrapienia, swój przeklęty szewski los. i kiedy z mgłą w oczach i zawrotem głowy odchodził od stołu, słyszał, jak mu klaskają, klaskają, a Józef przyszedł i uścisnął rękę. Czarną, pozbijaną rękę szewca.

Przyszedł tego dnia Seweryn Malczyk do domu z twarzą odświętną, jak nigdy Prosto do zamkniętej szuflady. Wyszarpnął ze stolika, całą garścią wziął białe wycinki. Szurnął je w piec, w płomienie. I jeszcze tamto, co napisane a niewysłane. O górach i o polu. Nie, nie, to nie były wiersze Seweryna Malczyka. Swój najpiękniejszy wiersz stworzył dziś — i słuchało go tysiące ludzi.

I teraz jak zwrotka za zwrotką. Na jednem zgromadzeniu, na drugiem. Nawet tu, na podwórzu. Od mieszkania do mieszkania. Niósł Seweryn Malczyk swoją odnalezioną prawdę, swój czerwony bunt, wykwitły z czarnej smoły, z ciemnej izby podwórka.

Loterja

I CIĄGNIENIE.

W dniu wczorajszym padły następujące główne wygrane:

Zł. 50.000 — 51914.

Zł. 5.000 — 109377.

Zł. 2.000 — 19581.

Zł. 1.000 — 32716 94659 127274.

Zł. 500 — 20797 24260 33390 71754 84522 101525 106241.

Zł. 400 — 2223 21285 25100 34468 51575 55448 94273 95829 102084 123553 154081 157312.

Zł. 250 — 35116 47447 56645 58918 60637 91300 94425 99323 1060010 110081 122430 154142 161768.

Zł. 200 — 6098 19291 23335 23915 28701 29072 36721 42510 42791 42893 49796 52925 53345 54117 56381 59880 63337 80593 80256 86305 87908 91612 108771 109148 122024 124395 128847 129536 134996 153738 158408 166016.

II CIĄGNIENIE.

20.000 zł. 113766.

10.000 zł. 10788 53155.

5.000 zł. 8348.

2.000 zł. 80425 14417.

1.000 zł. 46632 160372 161537.

500 zł. 1203 17331 106321 115684 122646 140102 142212.

400 zł. 30913 38226 40660 46701 66794 78698 96772 115116 123809 147220 157966 165088 165545.

250 zł. 25350 32002 32417 33178 34363 35865 43178 75030 77635 80372 85394 91965 92411 107232 117778 128812 133538 138884 146295 153727 155110 157251.

200 zł. 1421 2554 2647 3163 3353 5847 15427 15899 17640 20284 23434 23674 24769 29661 35521 39246 41211 44467 49995 54064 64136 66801 67298 68941 69649 80850 89543 92881 95461 96264 101267 101835 104928 111560 113200 119293 121045 135817 140345 140880 144987 150035 163679 165070 165231 167484.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy: Belgja 123.58; Gdańsk 172.53; Holandja 358.45; Kopenhaga 119.10; Londyn 26.66; Nowy Jork 5.28 i pół; Nowy Jork (kabel) 5.29; Paryż 21.99; Szwajcarja 172.50; Sztokholm 137.50; Włochy 45.43; Berlin 203.00.

Tragiczne zajście w Nałęczowie

Samobójstwo dozorczyni szkoły powszechnej bezprawnie wyeksmitowanej

(Kor. własna).

Spokojny zawyczaj Nałęczów został przed kilkoma dniami wstrząśnięty zajściem, które poruszyło nietylko mieszkańców Nałęczowa, lecz do żywego oburzyło również bawiących tu kuracjuszów z różnych stron kraju.

Od siedmiu lat dozorczynią w tutejszej szkole powszechnej była wdowa Zielonkowa, która ze skromnej pensji swoje utrzymywała czworo dzieci oraz zamężną córkę i bezrobotnego zięcia. Ostatnio kierownik szkoły Szubert zwolnił Zielonkową i zażądał od niej, aby wyprowadziła się z zajmowanej wraz z rodziną izdebki.

Zielonkowa nie mając ani innej pracy, ani mieszkania ociągała się z opuszczeniem izdebki.

Wówczas kierownik szkoły Szubert, pisarz gminny Konarzewski oraz sołtys Derecki, wezwawszy do pomocy policjantów, wtargnęli do mieszkania Zielonkowej i bez nakazu sądowego zaczęli wyrzucać chudobę Zielonkowej poprzez żywopłot i ulicę na pole rolnika, sąsiadującego ze szkołą.

Zrozpaczona wdowa, znalazłszy się bez dachu nad głową oraz nie mogąc nigdzie znaleźć sprawiedliwości, napiła się esencji octowej. Odwieziona do szpitala w Puławach zmarła nazajutrz.

Wieść o samowoli nałęczowskich kacyków, którzy są znanymi tutaj działaczami BB., wzburzyła wszystkich mieszkańców. Wyrzucone na pole rzeczy tłum wniósł z powrotem do izdebki. Pojawiły się odezwy, żądające wydalenia nieludzkich działaczy bebeckich ze wszystkich organizacyj, do których należą oraz do bojkotu towarzyskiego trzech wymienionych panów. Rodzice dzieci, uczęszczających do szkoły powszechnej, zapowiadają bojkot szkoły, jeśli p. Szubert, człowiek bez serca, będzie nadal kierował wychowaniem ich dzieci. Ludność wobec tego pana zajmuje tak groźną postawę, że uważał on za potrzebne wysłanie z Nałęczowa swej rodziny. Ewakuacji rodziny p. kierownika towarzyszyły gwizdania i wrogie okrzyki.

Mieszkańcy Nałęczowa żądają satysfakcji za naruszone elementarne poczucie praworządności. Do maja 1926 roku było „zadużo nieprawości w Polsce“. Czyż obecnie jest tych nieprawości mnie, gdy każdy bebek uważa, że sam może sobie wymierzać sprawiedliwość i krzywdzić biednych ludzi?

Nałęczowska ludność oczekuje interwencji władz wojewódzkich.

R. B.

Zastrzelenie bandyty

Pod wsią Rozbórz powiatu Przeworskiego został zabity przez policję groźny bandyta Byk. (PAT.).

Włamanie do biura spedycyjnego w Krakowie

Ubiegłej nocy nieznani sprawcy dokonali w Krakowie włamania do biura spedycyjnego Langera i Nadela przy ul. św. Gertrudy. Włamywacze po rozpruciu kasy skradli kilka tysięcy złotych. Dochodzenia w toku.

Obóz Czerwonych Harcerzy

pod Gostyninem

Piękna i malownicza miejscowość. Ładne namioty, wesołe, zadowolone oczy harcerek i harcerzy. Nastrój bardzo miły i taki — szczerze serdeczny. Kierownictwo obozu z tow. Wojciechowskim na czele z wielką pieczołowitością i pewną dumą zapoznają przybyłych gości ze stanem obozu. W roku bieżącym jest 180 harcerek i harcerzy. Sprawy załatwia się demokratycznie — „parlamentarnie; na czele obozu stoi Rada Obozowa, która decyduję we wszystkich ważniejszych sprawach. Pożywienie obfite i urozmaicone. Po kolacji właśnie cały obóz przy ognisku spędza w bardzo żywym i serdecznym nastroju długie chwile, które szybko płyną. Ognisko — to duże koło amfiteatralnie urządzone, w środku którego płonie prawdziwe ognisko. Następuje otwarcie ogniska, powitanie, odpowiedzi, a potem recytacje, śpiewy chóralne, zbiorowe deklamacje i popisy tańców plastycznych. Miło, serdecznie, wesoło, na wszystkich twarzach igra uśmiech; po udanem przedstawieniu oklaski.

Nikomu się z młodziutkich harcerek i harcerzy spać nie chce, wszyscy rozbawieni. Pobudka jednak wzywa do „zakończenia ogniska“. Wszyscy stojąc śpiewają „Na barykady“; pieśń się kończy i wszyscy udają się do namiotów na spoczynek.

Przed „rozpoczęciem Ogniska“, specjalna komisja artystyczna obejrzała wszystkie namioty, z których wyróżniła 1 — Zespół męski harcerstwa z Piotrkowa, 2— grupę Kutnowską, 3—Piąty zastęp żeński i 4 — R. T. P. D.

Obóz spoczywa, tylko straż obozowa czuwa, zmieniając się co dwie godziny.

O 7 rano — pobudka, wszyscy zdrowi — idą kąpać się, chorych prawie niema. Odpoczynek, drugie śniadanie, potem lekcja śpiewu chóralnego, odpoczynek, o godz. 2 obiad. W trzy godziny po obiedzie znów kąpiel, odpoczynek, kolacja i ognisko.

Czas upływa w miłym i wesołym, a także pożytecznym dla duszy i ciała nastroju.

Będę mile wspominał chwile spędzone z naszemi najmłodszemi towarzyszkami i towarzyszami w Obozie Harcerskim.

Jedna tylko myśl mnie prześladowała: smutek napełniał mnie, gdy wracałam z Obozu, że tak mało dzieci może korzystać z tego, bo zaledwie 180, a przecież tych, co chcieliby tam być razem i cieszyć się słońcem, lasem wodą i serdecznem towarzystwem jest w naszej biednej Polsce tak dużo, tysiące, dziesiątki tysięcy. Trzeba walczyć o to, by wszystkie dzieci robotnicze mogły w przyszłości spędzić choć jeden miesiąc w równie świetnie zorganizowanych obozach Czerwono - Harcerskich.

MIKOŁAJ.

Nieustanne katastrofy na kopalniach i biedaszybach

Katastrofy i nieszczęśliwe wpadki na kopalniach i biedaszybach w Zagłębiu Dąbrowskiem są codziennem zjawiskiem.

W poniedziałek w nocy w kopalni Modrzejów podczas rozsadzania dynamitem ściany węgla oberwała się bryła węgla, przygniatając pracującego na dole 56-letniego górnika Augusta Olesia, pochodzącego ze wsi Bobrek. Po kilku godzinach zwłoki nieszczęśliwego wydobyto.

W kilka godzin później we wtorek rano zdarzyła się druga katastrofa na Dębowej Górze pod Sosnowcem w jednym z „biedaszybów“. Ziemia w biedaszybie wskutek ulewnych deszczów rozmokła i zesunęła się z powierzchni, zasypując całą odkrywkę o głębokości kilkunastu metrów. Dwaj pracujący w niej górnicy zostali żywcem zasypani. Zorganizowano akcję ratunkową i przystąpiono natychmiast do pracy nad odkopaniem zasypanych, jednak do godzin wieczornych akcja ratunkowa nie dała rezultatów. Nazwisk obu bezrobotnych również narazie nie ustalono.

Strzelają do ludzi jak do psów...

Postrzelenie trojga bezrobotnych

Pisma bydgoskie donoszą:

W nocy z 12 na 13 b. m. bezrobotni z Bąkowa udali się na pola gospodarzy bzowskich celem dokonania kradzieży ziemniaków.

W czasie wyrywania krzewów i wybierania ziemniaków zauważyli na sąsiedniem polu zbliżającego się do nich człowieka. Spłoszeni poczęli uciekać do domu w kierunku Bąkowa. Nagle padł strzał. W tej samej chwili upadła raniona kobieta, żona bezrobotnego Papkowa. Kula przebiła biedną kobietę na wylot, pozostawiając większy otwór w brzuchu. Drugi ranny został mąż jej Papke w obie ręce. Biedak ma zgruchotane kości w dłoniach i stawach i poprzecinane żyły, przez co stracił władzę w rękach. Trzeci raniony został bezrobotny Peidak, któremu kula ucięła mały trzeci palec od ręki. Pozostali dwaj: Siwek i Zaremba nie odnieśli żadnych ran. Rannymi zaopiekowali się dwaj inni bezrobotni, zanosząc ofiary do domu, poczem zawezwano lekarza.

Jak się później okazało, strzelał do bezrobotnych z karabinu nie właściciel ziemniaków, lecz sąsiad p. Gardzielewski, gospodarz z Bzowa.

Śledztwo w tej sprawie prowadzi posterunek P. P. w Warlubiu.

Dramat rodzinny w Częstochowie

W poniedziałek popełniono w Częstochowie mord. 25-letni Władysław Sieradzki zastrzelił przyjaciela swej matki, 28-letniego Stefana Stobrawę.

Przed kilku laty 54letnia Marja Sieradzka, właścicielka domu, wdowa posiadająca 7-ro dzieci, poznała młodego, notowanego w kronikach kryminalnych Stefana Stobrawę i zaprzyjaźniła się z nim. Ponieważ Stobrawa maltretował dorastające dzieci swej przyjaciółki, a poza tem zachodziła obawa, że ożeni się z ich matką, a wówczas majątek dzieci zostanie uszczuplony, dochodziło na tem tle do awantur, a ostatnio cała rodzina stanęła przed sądem.

Stobrawa zeznawał wówczas przeciwko synowi swej przyjaciółki, oskarżonemu o pobicie swej matki.

W poniedziałek późnym wieczorem, gdy Stobrawa powracał ze swą przyjaciółką do domu, syn strzelił do niego z okna. Stobrawa ranny w szyję, po kilku godzinach zmarł w szpitalu. Sieradzki uzbrojony w rewolwer, zbiegł

NASZA RUBRYKA

ABSOLWENT DYPLOMOWANY Wyższej Szkoły Handlowej ze znajomością buchalterji, korespondencji polsko - niemieckiej, oraz maszyny, przyjmie jakiekolwiek zajęcie; udziela korepetycji z przedmiotów handlowych i gimnazjalnych. Tel. 596-01.

MŁODY INTELIGENTNY CZŁOWIEK, lat 17, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Łaskawe oferty kierować do Red. „Robotnika“ dla J. Z.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Cień szczęścia“.

APOLLO: „Csibi“ z Fr. Gaal.

ATLANTIC: „Uciekinierzy“.

ANTINEA: „Najeźdźcy“ i „Messalina“.

AMOR: „Meksykanka“ i „Mumja“.

AS: „Precz z teściową“ i „Orły na uwięzi (Małygin)“.

CASINO: „Podwójny program Foxa“.

CAPITOL: „Rendez-vous w Wiedniu“ i „Bunt w Szanghaju“.

COLOSSEUM: „Sztuka życia“ i rewja.

COLOSSEUM MAŁE: „Syn Indji“.

CORSO: „Czarowna noc“ i rewja.

CRISTAL: „W niewoli piratów“ i „Slim kombinuje“.

FAMA: „Sekret kobiety“ i **„Brat diabła“.**

FILHARMONJA: „Dama od Maxima“.

FORUM: „Bohaterski czyn“ i „Schowajcie swoje smutki“.

GLORIA: „W pogoni za złotem“.

HELJOS: „Nocny lot“ i dodatki.

KOMETA: „Kiki“ i rewja.

MAJESTIC: „Posażna jedynaczka“.

LUX: „Sierżant X“.

MEWA: „Papryka“ i „Maski dr. Fu Manchu“.

MASKA: „Chandu“ i „Na Sybir“.

MIEJSKI: „Pilnuj swego męża“ i „Dziś żyjemy“.

NOWY SPLENDID: „Szalona noc w ZOO“ i rewja.

NOWA TOMBOLA: „Rewizor“ i **„Pożegnanie z grzechami“.**

PRASKIE OKO: „Lady Lou“ i **„Raj podlotków“.**

PROMIEŃ: „Bandyta detektyw“ i „Nowoczesny bohater“.

PAN: „W 80 minut dookoła świata“ z Douglas Fairbanks.

PETIT TRIANON: „Przyjaciele i kochankowie“ i „Serce olbrzyma“.

RIVIERA: „Miłość na rozkaz“ i „Flip i Flap robią karjerę“.

ROXY: „Demon wielkiego miasta“ i „F. 13“.

SOKÓŁ: „Grzech“ i „Król niedołęgów“.

STYLOWY: „Dzielny chłopiec“.

TON: „Niepotrzebne dziecko“.

UCIECHA: „Moje marzenie to ty“ z Liljaną Harvey.

UNJA: „Ich ostatnie spotkanie“.

VARIETE (Cyrk): Rewja **„Coraz lepiej“** i film **„Szpieg w masce“.**

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Sport robotniczy

W. R. S. K. O. powziął następującą uchwałę: „W ostatnich czasach, związki państwowe kilkakrotnie wystawiły zawodników klubów robotniczych w reprezentacjach państwowych do zawodów z reprezentacjami sport. państw będących pod bojkotem sportu robotniczego. W związku z powyższem uważamy za konieczne, w interesie sportu robotniczego i jego godności, aby zanim nastąpi całkowite odseperowanie się od sportu mieszczańskiego, Z. R. S. S. wystąpił do poszczególnych związków państwowych z kategorycznem żądaniem, aby wystawianie zawodników będących członkami Z. R. S. S., do reprezentacji mieszczańskich mogło odbywać się jedynie za pośrednictwem i zgodą Z. R. S. S. Dotychczasowy stan rzeczy jest niezmiernie krzywdzący dla zawodników: — uchylanie się bowiem, zawodnika od udziału w reprezentacji mieszczańskiej, grozi dyskwalifikacją ze strony Zw. mieszczańskiego — wzięcie zaś udziału grozi sankcjami ze strony władz sportu robotniczego, nie licząc już, że staje się przed dylematem: ideologja czy sport, wówczas, gdy dylematu tego zgoła zresztą nie proporcjonalnego mogłoby swobodnie nie być.

ROBOTNICZE MISTRZOSTWA POLSKI W GRACH SPORTOWYCH. Turniej o robotnicze mistrzostwo Polski w siatkówce i koszykówce w konkurencji męskiej odbędzie się na obozie w Hallerowie (nad morzem) w dn. 4 i 5 sierpnia r. b., w konkurencji zaś kobiecej w Buczowie, st. kol. Stary Sambor, również na obozie w dn. 4 i 5 sierpnia r. b.

Zniżki kolejowe 80 proc. na mistrzostwa i z powrotem zapewnione.

W skład konkurencyj kobiecych wchodzi również hazena.

Lekkoatletyka

KUSOCIŃSKI BEZKONKURENCYJNY W KOLONJI. W Kolonji rozegrane zostały wobec 10.000 widzów wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem biawiących w Niemczech lekkoatletów amerykańskich, zawodników węgierskich i innych. Z Polaków startował jedynie Kusociński. Heljasz z powodu choroby nie wziął udziału w zawodach. Kusociński startował w biegu na 2 mile angielskie (3.218 mtr.) zajmując pierwsze miejsce w czasie 9:00,4 sek. Czas ten jest zaledwie o 0,8 sek. gorszy od rekordu światowego Nurmiego. Polak był klasą dla siebie. Biegł on równomiernie od startu aż do mety niezagrożony przez żadnego ze współzawodników. Drugi zkolei niemiec Goehrt miał czas aż o 25 sekund gorszy od Kusocińskiego (9:25,4).

Tenis

REPREZENTACJA TENISOWA BELGJI W WARSZAWIE. We wtorek przybyła do Warszawy drużyna belgijska na mecz tenisowy z Polską o puhar Davisa. Belgijczycy rozpoczęli odrazu treningi na kortach W. L. T. K. Mecz, jak wiadomo, rozegrany zostanie w piątek, sobotę i niedzielę na kortach W. L. T. K. Pierwszego dnia o 15.30 odbędą się gry pojedyńcze, drugiego dnia o 16-ej gra podwójna, a w niedzielę o 15.30 rewanżowe gry pojedyńcze.

Pływanie

NIE BĘDZIE MECZU POLSKA—CZECHOSŁOWACJA W PŁYWANIU. Czechosłowacki Zw. Pływacki otrzymał zawiadomienie od Pol. Zw. Pływackiego, w którem PZP odwołuje projektowane międzypaństwowe spotkanie Polska — Czechosłowacja w pływaniu, jakie odbyć się miało w pierwszym tygodniu sierpnia b. r. w Pradze i Brnie.

W myśl umowy Polski Zw. Pływacki będzie musiał zapłacić **odszkodowanie w wysokości 500 dolarów.**

Czechosłowacki Zw. Pływacki postanowił zawiadomić PZP, że nie chce wykorzystać tego odwołania dla zdobycia walk'over'em na własność puharu przechodniego, jaki by im przypadł w razie tegorocznego zwycięstwa. Czesi pragną zdobyć puhar na drodze walki sportowej i dlatego postanowili zaczekać aż do unormowania stosunków polsko - czechosłowackich, aby rozegrać wówczas mecz z Polską.

Sporty wodne

POLSKI YACHT ZWYCIĘŻA W REGATACH GDYNIA — HEL — GDYNIA. Staraniem Yacht Klubu Polski odbyły się w Gdyni regaty żeglarskie na trasie Gdynia — Hel — Gdynia. Startowało 8 yachtów. Zwycięstwo odniósł yacht Polskiego Klubu Morskiego w Gdańsku „Olga“.

Trasę 22 mil morskich przebył zwycięski yacht w dobrym czasie 4 godz. 22 min.

Różne wiadomości

W PIOTRKOWIE na stadjonie miejskim rozegrane zostały zawody o mistrzostwo Okręgu Warszawskiego Kolejowego P. W. w lekkiej atletyce, grach sportowych i w trójboju techniczno-kolejowym. Startowało 240 zawodników, reprezentujących 22 ośrodki K. P. W.

Drużynowo mistrzostwo okręgu zdobył zespół Warszawa-Praga przed Sosnowcem (zeszłorocznym zwycięzcą). Organizacja bardzo sprawna, widzów ponad 2000, co jest na stosunki piotrkowskie nienotowanym rekordem.

Finansowy „Napoleon" Trzeciej Rzeszy

HJALMAR SCHACHT.

Bezstronny historyk, który pisać będzie historję fatalnych dni styczniowych 1933 roku, musi dojść do przekonania, że „przewrót" hitlerowski nie doszedłby do skutku, gdyby nie było ostrożnych przygotowań ze strony Schachta. Gdyby Schacht nie trzymał strzemion, Hitler napewno nie usiadłby na siodle. Schacht był tym, który namówił Thyssena, aby w przeddzień wyborów prezydenta dał Hitlerowi 875.000 dolarów. Obecnie Schacht nie pozwala Hitlerowi zapomnieć, że jest jego dłużnikiem, a z drugiej strony utrzymuje przemysł i finansjerę w przekonaniu, że jedynie on może załamać socjalistyczne i komunistyczne tendencje w łonie partji hitlerowskiej. Jego autorytet jest niewątpliwy. Wszystkie plany Hitlera, czy chodzi o zmniejszenie bezrobocia, czy o uregulowanie zobowiązań zagranicznych, wymagają aprobaty Schachta. Schacht jest respektowany, ale nie posiada przyjaciół. Wiadomo, że potrafi wyzyskać osoby, partje i sytuację, aby tylko osiągnąć swój cel. Wyznaje jakąś mistyczną wiarę w swoje przeznaczenie. W roku 1926 oświadczył redaktorowi „Journal de Geneve", że Niemcy otrzymają z powrotem korytarz polski (Pomorze), że Niemcy zaanektują Austrję i przestaną płacić reparacje. „Zobaczy pan, że moje przepowiedzi się spełnią. Mam zawsze rację. Wiem czego chcę i otrzymam zawsze wszystko co zapragnę". Schacht uważa się za Napoleona Trzeciej Rzeszy, marzy o samowystarczalnej jednostce gospodarczej, rozciągającej się od Bałtyku do Adratyku i na Bałkany. Był pod silnym wpływem Spenglera i wierzy, że jedynie silna gospodarcza jednostka środkowo-europejska, której naturalnym ośrodkiem są Niemcy, może konkurować na Dalekim Wschodzie.

CEL UŚWIĘCA ŚRODKI.

Nie ulega wątpliwości, że dla Schachta cel uświęca środki. Kobiety i mężczyźni pozostają u niego w łaskach, tak długo, dopóki ich potrzebuje. Był demokratą, gdy się opłacało być demokratą. Kiedy uświadomił sobie, że hitleryzm może zwyciężyć stał się zwolennikiem Hitlera. Był filosemitą, gdy jego żydowscy przyjaciele byli u władzy. Dziś jest zaciętym antysemitą.

PIERWSZA „OPERACJA" SCHACHTA.

Horace Greeley Hjalmar Schacht, urodził się dnia 22 stycznia 1877 roku w małem miasteczku Flensburgu jako syn niemieckiego kupca Wilhelma Schachta. Jego matka, Konstancja von Eggers była duńskiego pochodzenia i Schacht dumny był ze swych wikingowskich przodków. Studjował na uniwersytetach w Monachjum, Lipsku, Berlinie i Kolonji. Po studjach objął posadę w drezdeńskim Banku, gdzie wydawał tygodniowe sprawozdanie bankowe. Suche cyfry nie zaspakajały jego ambicji i z własnej inicjatywy materjał statystyczny komentował i objaśniał. Wkrótce został sekretarzem prywatnym dyrektora banku, a następnie mając lat 26 zostaje jednym z dyrektorów „Deutsche Mittelbank", a w ośm lat później generalnym dyrektorem Dresdner Banku.

Podczas okupacji niemieckiej Belgji. Dr. Schacht staje się jej finansowym administratorem. Obok generała von Bissinga, gubernatora wojskowego, Schacht był najsilniejszą osobistością w okupowanym kraju i na jego nalegania wydano kilka miljonów banknotów, któremi płacić było można tylko na terenie Belgji, lecz nie w Niemczech. Była to pierwsza jego operacja bankowa na wielką skalę. Pod koniec wojny naskutek podejrzeń że czynnikom bankowym, z któremi współpracował ujawniał zarządzenia finansowe państwa, został zwolniony z zajmowanego stanowiska. Licząc lat 40 wraca do Berlina, staje się przewodniczącym dyrektorjatu Darmstädster u. Nationalbank, który pod jego kierownictwem staje się iednym z najsilniejszych i najbardziej wojowniczych banków niemieckich.

ZBAWCA MARKI NIEMIECKIEJ.

Nazwisko Schachta staje się niebawem głośne na terenie międzynarodowym. Dnia 15 listopada 1923 kurs marki niemieckiej na giełdzie w Kolonji wynosił 1,3 biljona (za jedną markę złotą). Zdaje się, że nikt już nie może zapobiec dalszej ruinie. Ale w tej krytycznej chwili Schacht zostaje mianowany zarządcą waluty, wyposażony w dyktatorską władzę w ciągu zaledwie tygodnia dokonał cudu: ustabilizował markę. Dnia 23 listopada tego roku wydaje rozporządzenie, mocą którego nie wolno wymieniać żadnych pieniędzy „ersatowych" na marki. Krok ten zrujnował tysiące drobnych kupców i rentjerów, ale umożliwił Ban-



DR. H. SCHACHT.

kowi Rzeszy kontrolę obiegu i zdruzgotał spekulantów walutowych. Zdaje się, że jest to jedyny dobry uczynek Schachta dla Niemiec, ale dla niego był to początek jego karjery. Wiedział, że w chwili, kiedy uda mu się ustabilizować markę, skończy się jeego karjera bankiera i ekonomisty praktyka, a rozpocznie się karjera polityczna, prowadząca do siły i władzy. Georg Bernhard, naczelny redaktor „Vossische Zeitung" namówił go, aby wstąpił do partji demokratycznej. Za kilka lat hasło wyborcze demokratów niemieckich brzmiało: **„Przypomnijcie sobie Schachta — zbawcę marki niemieckiej, demokratę".** Hasła te odnosiły zamierzony skutek.

SCHACHT NA CZELE RZESZY.

Po unstabilizowaniu marki Schacht podał się do dymisji w przekonaniu, że zostanie zamianowany prezydentem Banku Rzeszy. Zamiary te zwalczane były ostro przez dyrekcję Deutsche Reichbank, która twierdziła, że Schacht, jako administrator finansowy Belgji miał najgorszą opinję, wobec czego nie może być powołany na tak odpowiedzialne stanowisko. Ale Bernhard wraz z Hilferdingiem i Dernburgiem zapewnili Schachtowi nominację pod warunkiem, żee uspokoi dyrektorów. Trzej liberali, z których dwaj byli żydami pomogli Schachtowi objąć to stanowisko. Z tych trzech dwaj zostali zabici, a trzeci — Bernhard — żyje na wygnaniu w Paryżu.

Tegoż dnia, kiedy Schacht mianowany został prezydentem Banku Rzeszy, zwołał konferencję dyrektorów i oświadczył prosto z mostu, że wie o tem, że mu nie ufają i że nim pogardzają, ale mimo to daje im możność zdecydowania się w ciągu dwudziestu czterech godzin, czy chcą pod jego kierownictwem pracować. W przeciwnym razie nie pozostaje im nic innego, jak tylko podać się do dymisji. To poskutkowało. Ani jeden z dyrektorów nie odważył się odmówić współpracy. Nie inaczej postępował Schacht i w innych sprawach, na przykład w stosunku do wierzycieli Niemiec. Człowiek ten nie prowadzi rokowań, a tylko stawia swych partnerów przed faktem dokonanym. Jego przepowiednia wyrażona w książce **„Das Ende der Reparationen"**, spełniła się we wszystkich szczegółach. Okazało się, że w gruncie rzeczy chodziło tu o problem transferu. Ale z wymienionej książki wywnioskować też możemy jak „demokrata" Schacht stał się hakenkreuzlerem". „Głównym brakiem wszystkich socjalistycznych systemów jest to, pisze Schacht, że aparat państwowy jest przeciążony. Wszelkie marzenia o nacjonalizacji, które są płodem mglistych fantazyj socjalistycznych teoretyków nie wytrzymują próby życia. Bliski koniec czeka wszystkie systemy i rządy, które posługują się temi teorjami". Te twierdzenia Schachta są zapewne sprzeczne z hitlerowskim programem. Ale Schacht bliski jest Hitlerowi swym nieukrywanym imperjalizmem, swem hasłem kontynentalnej ekspanzji w odróżnieniu od ekspanzji kolonjalnej.

PO STRONIE HITLERA.

W 1929 r. Schacht chce zostać prezydentem republiki. Partja demokratyczna oczywiście nie mogła mu zapewnić tej kandydatury. Radykalizacja niemieckiej ludności stawała się coraz wyraźniejsza. Niemieccyl kapitaliści rozpoczęli flirt z Hitlerem. Gospodarczy rozwój w Niemczech idzie w kierunku kapitalizmu państwowego. Doraźne rozporządzenia rządu Brüninga oznaczają, że system ten doszedł do punktu kulminacyjnego. Był to system kontroli rządowej nad prywatną przedsiębiorczością. Kapitalizm organizuje obronę. Ciężki przemysł i finansjera popiera Hitlera, podczas gdy Schacht dowodzi, że narodowe zjednoczenie jest jedynym ratunkiem przed komunizmem i socjalizacją. Jeżeli Hitler dojdzie do władzy, jego exstrawagancje złagodzone zostaną przez człowieka, mającego doświadczenia gospodarcze, a tym człowiekiem nie jest oczywiście nikt inny, jak tylko Schacht. Od stycznia 1932 Schacht całkowicie stoi po stronie Hitlera, ale i w tym wypadku Hitler dla Schachta nie jest niczem innem, jak tylko jednym z wielu, którzy mają stać się jego narzędziami, aby mógł zbliżyć się do celu.

HITLER ZROBI CO SCHACHT ZECHCE.

Dnia 16 marca 1933 r. w rozmowie z wybitnym angielskim ekonomistą oświadczył Schacht: **„Obecnie Hitler robi co mu się podoba; proszę jednak zaczekać miesiąc lub dwa, a zobaczy pan, że robić będzie to, co ja zechcę, a potem będzie spokój"** Liberalny Anglik, ekonomista światowej sławy udał się natychmiast samolotem do Londynu i napisał artykuł, w którym powiada, że dopók Schacht jest na straży, nie trzeba się obawiać żadnych gospodarczych eksperymentów. Tu poznajemy tego nowoczesnego Macchiawelliego.

W grudniu 1933 r., kiedy rząd angielski protestował przeciwko polityce Schachta, ten za pośrednictwem swego przyjaciela Normana, gubernatora „Bank of England" zakomunikował, że „czyni co tylko może, aby utrzymać hitlerowców w szachu" i uspokoił ich temi nic nie znaczącemi słowami. Potem wygłosił wojowniczą mowę i postarał się o to, aby każde ustępstwo jakie osiągnął było rozgłoszone dla podniesienia jego prestiżu.

FINANSOWY DYKTATOR RZESZY.

Czego chce Schacht? Niemieccy kapitaliści wierzą, że jest to jedyny człowiek, który potrafi poskromić Hitlera i jego radykalizm gospodarczy. Zagraniczni wierzyciele zaś wierzą, że gdyby nie było Schachta straciliby w Niemczech wszystko. Szerokie masy widzą w Schachcie człowieka, który ocalił markę. Rozumieją wreszcie, że koniec reparacyj, koniec niemieckiego zadłużenia zagranicą, obniżenie stopy odsetkowej moratorjum i t. d. do zasługi raczej Schachta a nie Hitlera. Na niemieckim horyzoncie rośnie postać Schachta coraz wyżej i wyżej. Schacht ze swej strony stara się, aby przy żadnej sposobności o nim nie zapomniano. Od czasu do czasu podaje się do dymisji, aby okazało się wyraźniej, że nikt nie może go zastąpić. Cokolwiek się stanie, Schacht zawsze wyjdzie wzmocniony w swej pozycji. Jego zdolności strategiczne i skłonności do intryg zapewniają mu wzięcie w kraju i zagranicą, jakiego pozazdrościć mu może niejeden z polityków. Pewnem jest, że tylko drogą drastycznych zarządzeń Niemcy gospodarczo mogą utrzymać się przy życiu i że zarządzenia te wykonywane muszą być bez skrupułów przez człowieka doświadczonego i nadzwyczaj odważnego. Schacht, jest przekonany, że zbliża się jego godzina i wierzy, że on jest człowiekiem przyszłości i że wkrótce zostanie dyktatorem finansowym Rzeszy. Zobaczymy czy nie zawiedzie się w swoich planach.

Co usłyszymy w radjo?

Czwartek, dn. 19.7 1934 r.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Muzyka popularna. 6.38 Gimnastyka. 6.53 Dalszy ciąg muzyki. 7.05 Dziennik poranny. 7.10 Dalszy ciąg muzyki. 7.20 Chwika pań domu. 7.25 Odczytanie programu na dzień bieżący. 7.30 Rozmaitości. 7.40 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 ne. 12.05 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Muzyka popularna. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Audycja dla dzieci młodszych w wyk. 7-letniej Olgi Schattnerówny. 13.20 Koncert zespołu Fronta i Ferszko. 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05 Wiadomości gospodarcze. 14.15 Przerwa. 16.00 Muzyka baletowa. 17.00 „Skrzynka pocztowa". 17.15 Recital fortepianowy. 17.45 Pieśni amerykańskie w wyk. Janiny W. Kay - Kuczyńskiej. Akomp. prof. Ludwik Urstein. 18.00 Pogadanka „Jaja produkt pożywny i tani". 18.15 „Cudowny połów" — pg. Franka Vospera. (Słuchowisko). Tr. ze Lwowa. 19.00 Rozmaitości. 19.10 Odczytanie programu na dzień następny. 19.15 Recital organowy prof. Kalinowskiego. Tr. z Wilna. 19.40 Utwory skrzypcowe w wyk. Eugenji Umińskiej. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 „Przegląd teatralny". 20.12 Muzyka lekka w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udz. Maryli Karwowskiej (śpiew). Akomp. prof. L. Urstein. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Transmisja z Gdyni. 21.02 „Kącik dla młodzieży wiejskiej. 21.12 Koncert popularny. Wykonawcy: Ork. symf. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego i Stan. Roy — tenor — tr. z Poznania. 22.00 „Prusy Wschodnie wczoraj, dziś i jutro". 22.15 Muzyka taneczna i lekka. 23.00 Wiadomości meteorologiczne.

PIĄTEK, 20 LIPCA.

6.30 „Kiedy ranne". — 6.35 Muzyka z płyt. — 6.38 Gimnastyka. — 6.53 d. c. muzyki. — 7.05 Dziennik poranny. — 7.10 d. c. muzyki. — 7.20 Chwilka pań domu. — 7.25 Odczytanie programu na dzień bieżący. — 7.30 Rozmaitości. — 7.40 Przerwa. — 11.57 Sygnał czasu. — 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.03 Wiadomości meteorologiczne. — 12.05 Przegląd prasy. — 12.10 Koncert. — 13.00 Dziennik południowy. — 13.05 Arje operowe. — 13.55 „Z rynku pracy". — 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. — 14.05 Wiadomości gospodarcze. — 14.15 Przerwa.— 16.00 Godzina muzyki lekkiej. — 17.00 Audycja dla chorych. — 17.30 Transmisja z meczu tenisowego „Polska — Belgja".— 17.45 Koncert. — 18.00 Reportaż p. t. „Królewskie Miasto". — 18.15 Recital śpiewaczy. — 18.30 Muzyka. — 18.45 Pogadanka. — 18.55 „Jak spędzić święto?" — 19.00 Rozmaitości. — 19.10 Odczytanie programu na dzień następny.—19.15 Jazz w wyk. ork. — 19.50 Wiadomości sportowe. — 20.00 „Myśli wybrane". — 20.02 Muzyka. — 20.12 Omówienie koncertu symfonicznego. — 20.22 Koncert symfoniczny. — 20.55 Dziennik wieczorny. — 21.05 Przegląd rolniczej prasy. — 21.15 Dalszy ciąg koncertu symfonicznego. — 22.05 „W ojczyźnie syreny" (feljeton). — 22.20 Muzyka taneczna. — 23.00 Wiadomości meteor. dla kom. lot.

Krwawe rozruchy w Amsterdamie



Jak już wiadomo z depesz na ulicach Amsterdamu doszło do krwawych walk pomiędzy policją, wojskiem i bezrobotnymi, którym rząd bezceremonjalnie obciął zasiłki. Dopiero po kilkudniowych walkach wojsko zdobyło barykady. Naturalnie, że aresztowano setki osób. Na naszem zdjęciu jedna z ulic na których toczyły się walki.

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY gra dziś zabawną komedję Bałuckiego „Klub Kawalerów".

TEATR LETNI gra codziennie wesołą komedję „Zwyciężyłem kryzys" w reż. K. Borowskiego.

TEATR POLSKI. Dziś premjera komedji muzycznej Benatzky'ego p. t. „Rozkoszna dziewczyna", w adaptacji J. Tuwima, w reż. J. Warneckiego. W rolach głównych: Janina Romanówna, Adolf Dymsza i Igo Sym. W pozostałych rolach: Z. Niwińska, S. Orska, M. Kołpijówna, K. Fabisiak, H. Małkowski, J. Pichelski, M. Milecki i in.

TEATR NOWY. Dziś komedja „Arletta i zielone pudła" w reż. Z. Ziembińskiego.

TEATR MAŁY z powodu przebudowy sceny zamknięty.

TEATR KAMERALNY. Dziś i codziennie „Kochankowie" Grubińskiego z Grywińską, Brydzińskim i Łuszczewskim.

TEATR „HOLLYWOOD" (Stara Banda). Dziś i codziennie rewja p. t.: „Hulaj Banda".

TEATR „WIELKA REWJA" (Karowa 18). Dziś premjera wielkiej rewji „101 pociech" z Mirą Zimińską, Mankiewiczówną, Makowską, Antoszówną, Różyńską, Krukowskim, Lawińskim, Skoniecznym, Ruszkowskim, Regro na czele zespołu.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8). Dziś „Małżeństwo z Konwenansu".

Teatr-rewji „MIGNON" — Dziś rewja p. t. „Niech żyje prasa".

TEATR W OGRODZIE „100 POCIECH". Dziś komedja p. t. „Gwiazdy ekranu".

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI — Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.